

KLAMIRA

SUŁKOWICE

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA Nr 5 (167) 2006 r. Rok XVII
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł



Tadeusz Piekarz
1941-2005



Pierwszy Wojewoda Krakowski III RP

Współtwórca NSZZ **Stowarzyszenie**

Kawaler Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie
Honorowy Obywatel Gminy Sułkowice
Prezes Stowarzyszenia "Kolonia" w Harbutowicach
Działacz wielu organizacji samorządowych i społecznych
Przyjaciel chorych i niepełnosprawnych, który całym swoim
życiem świadczył o nieprzemijających ideałach dobroci,
szlachetności i miłości Dłżyszny

W uznaniu zasług nadania Dłżyszny Pomocy Społecznej w Harbutowicach
Jego Imienia
tablicę i poświęcił
Jego Eminencja Ksiądz Stanisław Kardynał Dziwisz
Harbutowice 15 maja 2006 r.

Dom Pomocy Społecznej im. Tadeusza Piekarza w Harbutowicach

Uroczystość nadania imienia Tadeusza Piekarza Domowi Pomocy Społecznej w Harbutowicach



Uroczystość nadania imienia Tadeusza Piekarza Domowi Pomocy Społecznej w Harbutowicach rozpoczęła się w pałacu arcybiskupim w Krakowie (fot. 1). Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz, który z powodu licznych zajęć nie mógł przyjechać, wczesnym rankiem przyjął delegację z DPS i przedstawiciele władz samorządowych. W kaplicy arcybiskupiej poświęcił tablicę pamiątkową i poprosił o przekazanie pozdrowień mieszkańcom DPS-u. Kardynała reprezentował na uroczystości Ks. Biskup Albin Małysiak.

W ten pogodny, słoneczny poniedziałek 15 maja do Harbutowic przyjechali znamienici goście. Za zmarłego w ubiegłym roku śp. Tadeusza Piekarza Wojewody Krakowskiego, Honorowego Obywatela Sułkowic modlili się w czasie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Bożej Harbutowickiej Jego żona, dzieci, rodzina, księża, przyjaciele, wojewodowie, posłowie na Sejm RP, przedstawiciele instytucji wojewódzkich i powiatowych, władze województwa, powiatów i gmin Małopolski, Bractwo Kurkowe, członkowie Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie, Kawalerowie Maltańscy, poczty sztandarowe OSP Sułkowice, OSP Harbutowice, poczty sztandarowe szkół z Harbutowic i Sułkowic, liczni goście wspierający DPS, mieszkańcy Sułkowic i Harbutowic. (fot. 2)

Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił Ks. Biskup Albin Małysiak. Liturgię uświetniły chór Organum pod dyrekcją prof. Bogusława Grzybka, artysta Piwnicy pod Baranami Piotr „Kuba” Kubowicz, schola parafialna z Harbutowic i sułkowicka orkiestra dęta.

Przebieg uroczystości przed budynkiem DPS-u był daleki od schematu. Przemawiający nie kryli wzruszenia, wspominając szlachetną postać Tadeusza Piekarza. Przypominali jego wielkie serce dla każdego, bezpośredniość i skromność. Dzięki swej charyzmie i autorytetowi potrafił zgromadzić wokół siebie wiele wpływowych osób, które stały się przyjaciółmi i dobroczyńcami harbutowickiej placówki.

Pani prof. Halina Piekarz (fot. 5) powiedziała:

- Mój mąż powtarzał, że jeśli dostałeś od życia więcej talentów, zdolności, możliwości organizacyjnych, to otrzymałeś od życia dług, który trzeba spłacić. To ważny dzień dla mnie i moich dzieci.

Ks. Biskup Albin Małysiak podkreślił wielką rolę Tadeusza Piekarza jako dobroczyńcy ludzi niepełnosprawnych, starych i samotnych.

Tablicę pamiątkową odsłonił prof. Halina Piekarz z córką i synem, Ks. Bp Albin Małysiak, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Jerzy Miller, starosta Adam Gumularz, burmistrz Józef Mardaus, dyr. DPS-u Krystyna Stolarska oraz przedstawiciele instytucji, stowarzyszeń i organizacji. Pod tablicą złożono wiązanki kwiatów.



Napis na tablicy:

*Tadeusz Piekarz
1941 - 2005*

*Współtwórca NSZZ Solidarność
Kawaler Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego
w Jerozolimie
Prezes Stowarzyszenia „Kolonja” w Harbutowicach
Działacz wielu organizacji samorządowych
i społecznych
Przyjaciel chorych i niepełnosprawnych, który
całym swoim życiem świadczył o nieprzemijających
ideach dobra, szlachetności i miłości
Ojczyzny
W uroczystość nadania Domowi Pomocy Społecznej
w Harbutowicach Jego Imienia tablicę tę poświęcił
Jego Eminencja Ks. Stanisław Kardynał Dziwisz
Harbutowice 15 maja 2006 r.*

Później na zaproszenie dyrektor Krystyny Stolarskiej (fot. 4) można było zobaczyć pomieszczenia domu, a następnie wysłuchać koncertu pieśni patriotycznych znakomitego chóru Organum (fot. 7) oraz zespołu muzycznego DPS „Handycap” (fot. 8). Można było także zakupić wyroby uczestników miejscowych Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Uroczystość trwała jeszcze długo. Spotkali się bowiem z sobą ludzie, którym wspólnie jest dobro, jakie mogą ofiarować innym.

Stefan Bochenek

Fot. z archiwum DPS i red. Klamry



Święto 3 Maja	4
Wyróżnieni medalem pamiątkowym	5
Śp. ks. Adam Świerczek	6-7
Kondukt żałobny na cmentarz był ogromny. W rytm marszów żałobnych orkiestry dętej szły poczty sztandarowe szkół, kombatanatów, Straży Honorowej NSPJ, OSP z Jasienicy i wszystkich jednostek naszej gminy. W modlitwie nad grobem zgromadziła się rodzina Zmarłego, jego bracia w kapłaństwie, Albertynki, wielu, bardzo wielu ludzi z różnych miejscowości. Pragnęli podziękować śp. ks. Adamowi za wszelkie dobro i pomodlić się, aby Pan Bóg dał mu łaskę Zmartwychwstania na życie wieczne.	
Konfederacja barska	8
Główne starcie rozegrało się 22 czerwca 1771 roku na południe od Lanckorony. Dumouriez posiadał ponad tysiąc jazdy, 200 piechurów i dwa działa.	
Sułkowicka przedwojenna bieda	9
U biedaków z „Poddaństwa” (dzisiejsza ulica Zagumnie), którzy żyli wyłącznie z kilku morgów nędznej ziemi, panowała skrajna nędza. Niektórzy do przeżycia przednówka z trwogą czekali na pierwsze ziarno i ziemniaki.	
Majówka na Oblasku i w Krzywaczce	10
W Maryjnym miesiącu w niektórych miejscach naszej gminy spotykają się na nabożeństwach majowych zwanych majówkami ludzie, aby zaśpiewać Litanię Loretańską i pieśni ku czci Matki Bożej, odmówić Różaniec, pomodlić się za bliskich.	
Żołnierz spod Monte Cassino	11
Wiadomości strażackie	12
Pielgrzymka do Enns	12
Szkolne Koło Caritas im. św. Jana Kantego	13
Nasz patron Janusz Korczak	14
Konkurs recytatorski w przedszkolu	14
„Adaś”	14-15
Gimnazjalista	16-19
V Powiatowy Festiwal Piosenki Rozrywkowej „Sułkowice 2006”	20
Gościbia w finale mistrzostw Polski!	21
Wojewódzki Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w Krzywaczce	21

Uroczystość nadania imienia Tadeusza Piekarza Domowi Pomocy Społecznej w Harbutowicach rozpoczęła się w pałacu arcybiskupim w Krakowie (fot. 1). Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz, który z powodu licznych zajęć nie mógł przyjechać, wczesnym rankiem przyjął delegację z DPS i przedstawiciele władz samorządowych. W kaplicy arcybiskupiej poświęcił tablicę pamiątkową i poprosił o przekazanie pozdrowień mieszkańcom DPS-u. Kardynała reprezentował na uroczystości Ks. Biskup Albin Małysiak.

W ten pogodny, słoneczny poniedziałek 15 maja do Harbutowic przyjechali znamienici goście. Za zmarłego w ubiegłym roku śp. Tadeusza Piekarza Wojewody Krakowskiego, Honorowego Obywatela Sulkowic modlili się w czasie Mszy św. przed cudownym obrazem Matki Bożej Harbutowickiej Jego żona, dzieci, rodzina, księża, przyjaciele, wojewodowie, posłowie na Sejm RP, przedstawiciele instytucji wojewódzkich i powiatowych, władze województwa, powiatów i gmin Małopolski, Bractwo Kurkowe, członkowie Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie, Kawalerowie Maltańscy, poczty sztandarowe OSP Sulkowice, OSP Harbutowice, poczty sztandarowe szkół z Harbutowic i Sulkowic, liczni goście wspierający DPS, mieszkańcy Sulkowic i Harbutowic. (fot. 2)

Mszę św. odprawił i kazanie wygłosił Ks. Biskup Albin Małysiak. Liturgię uświetniły chór Organum pod dyrekcją prof. Bogusława Grzybka, artysta Piwnicy pod Baranami Piotr „Kuba” Kubowicz, schola parafialna z Harbutowic i sulkowicka orkiestra dęta.

Przebieg uroczystości przed budynkiem DPS-u był daleki od schematu. Przemawiający nie kryli wzruszenia, wspominając szlachetną postać Tadeusza Piekarza. Przypominali jego wielkie serce dla każdego, bezpośredniość i skromność. Dzięki swej charyzmie i autorytetowi potrafił zgromadzić wokół siebie wiele wpływowych osób, które stały się przyjaciółmi i dobroczyńcami harbutowickiej placówki.

Pani prof. Halina Piekarz (fot. 5) powiedziała:

- Mój mąż powtarzał, że jeśli dostałeś od życia więcej talentów, zdolności, możliwości organizacyjnych, to otrzymałeś od życia dług, który trzeba spłacić. To ważny dzień dla mnie i moich dzieci.

Ks. Biskup Albin Małysiak podkreślił wielką rolę Tadeusza Piekarza jako dobroczyńcy ludzi niepełnosprawnych, starych i samotnych.

Tablicę pamiątkową odsłonił prof. Halina Piekarz z córką i synem, Ks. Bp Albin Małysiak, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia Jerzy Miller, starosta Adam Gumularz, burmistrz Józef Mardaus, dyr. DPS-u Krystyna Stolarska oraz przedstawiciele instytucji, stowarzyszeń i organizacji. Pod tablicą złożono wiązanki kwiatów.



Napis na tablicy:

*Tadeusz Piekarz
1941 - 2005*

*Współtwórca NSZZ Solidarność
Kawaler Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego
w Jerozolimie
Prezes Stowarzyszenia „Kolonja” w Harbutowicach
Działacz wielu organizacji samorządowych
i społecznych
Przyjaciel chorych i niepełnosprawnych, który
całym swoim życiem świadczył o nieprzemijających
ideach dobra, szlachetności i miłości
Ojczyzny
W uroczystość nadania Domowi Pomocy Społecznej
w Harbutowicach Jego Imienia tablicę tę poświęcił
Jego Eminencja Ks. Stanisław Kardynał Dziwisz
Harbutowice 15 maja 2006 r.*

Później na zaproszenie dyrektor Krystyny Stolarskiej (fot. 4) można było zobaczyć pomieszczenia domu, a następnie wysłuchać koncertu pieśni patriotycznych znakomitego chóru Organum (fot. 7) oraz zespołu muzycznego DPS „Handycap” (fot. 8). Można było także zakupić wyroby uczestników miejscowych Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Uroczystość trwała jeszcze długo. Spotkali się bowiem z sobą ludzie, którym wspólne jest dobro, jakie mogą ofiarować innym.

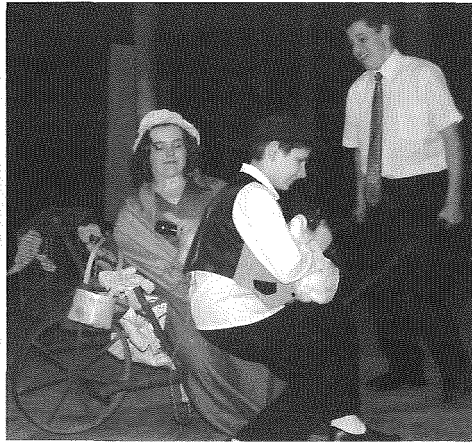
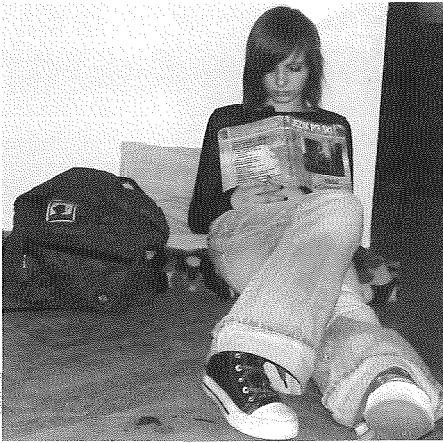
Stefan Bochenek

Fot. z archiwum DPS i red. Klamry



Święto 3 Maja	4
Wyróżnieni medalem pamiątkowym	5
Śp. ks. Adam Świerczek	6-7
Kondukt żałobny na cmentarz był ogromny. W rytm marszów żałobnych orkiestry dętej szły poczty sztandarowe szkół, kombatanatów, Straży Honorowej NSPJ, OSP z Jasienicy i wszystkich jednostek naszej gminy. W modlitwie nad grobem zgromadziła się rodzina Zmarłego, jego bracia w kapłaństwie, Albertynki, wielu, bardzo wielu ludzi z różnych miejscowości. Pragnęli podziękować śp. ks. Adamowi za wszelkie dobro i pomodlić się, aby Pan Bóg dał mu łaskę Zmartwychwstania na życie wieczne.	
Konfederacja barska	8
Główne starcie rozegrało się 22 czerwca 1771 roku na południe od Lanckorony. Dumouriez posiadał ponad tysiąc jazdy, 200 piechurów i dwa działa.	
Sulkowicka przedwojenna bieda	9
U biedaków z „Poddaństwa” (dzisiejsza ulica Zagumnie), którzy żyli wyłącznie z kilku morgów nędznej ziemi, panowała skrajna nędza. Niektórzy do przeżycia przednówka z trwogą czekali na pierwsze ziarno i ziemniaki.	
Majówka na Oblasku i w Krzywaczce	10
W Maryjnym miesiącu w niektórych miejscach naszej gminy spotykają się na nabożeństwach majowych zwanych majówkami ludzie, aby zaśpiewać Litanię Loretańską i pieśni ku czci Matki Bożej, odmówić Różaniec, pomodlić się za bliskich.	
Żołnierz spod Monte Cassino	11
Wiadomości strażackie	12
Pielgrzymka do Enns	12
Szkolne Koło Caritas im. św. Jana Kantego	13
Nasz patron Janusz Korczak	14
Konkurs recytatorski w przedszkolu	14
„Adaś”	14-15
Gimnazjalista	16-19
V Powiatowy Festiwal Piosenki Rozrywkowej „Sulkowice 2006”	20
Gościbia w finale mistrzostw Polski!	21
Wojewódzki Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w Krzywaczce	21

ŚWIĘTO 3 MAJA



Witaj majowa jutrzeńko

Dzisiaj nie jest łatwo mówić o Ojczyźnie. Polska, Polski, Polsce... W ustach polityków słowa o Niej brzmią banalnie albo wydają się nie-szczere. Jak więc sprawić, by dla gimnazjalistów Polska była ważna i święta? Jak sprawić, by rocznice państwowe nie kojarzyły się tylko z obowiązkowym odświętnym strojem i dniem wolnym od nauki? Okazuje się to zadaniem bardzo trudnym. Tym bardziej, że mimo lekcji historii wiedza uczniów jest zbyt uboga, by pewne sprawy zrozumieć i... umieć przeżywać.

W tym roku obchodziliśmy 215 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W przeddzień tego święta uczniowie gimnazjum, władze naszej gminy a także zaproszenie goście spotkali się na uroczystej akademii w Miejskim Ośrodku Kultury.

Kiedy wszyscy zajęli już swoje miejsca i „z niecierpliwością” oczekiwali patriotycznych recytacji, zostali zaskoczeni migotliwym światłem i ogłuszającą współczesną muzyką. Przez chwilę na widowni zapanowała konsternacja: czyżby organizatorom pomyliły się nagrania? Ale nie, wszystko okazało się w porządku. Na scenie pojawiła się Paulina Latoń, która wcieliła się w postać...Pauliny Latoń, zwariowanej nastolatki z naszego gimnazjum. A jak każdej nastolatce wiadomo, czasami bywają sprawy ważniejsze niż nauka. Kto by się uczył pod koniec roku szkolnego „Hymnu” Krasickiego? Chyba tylko ten, kogo do tego zmusi surowy rodzicielski nakaz (w roli Mamy - M. Ligara). Chcąc nie chcąc, Paulina siada do nauki, ale mamrocząc pod nosem: Święta miłości kochanej Ojczyzny, czują Cię tylko umysły poczciwe..., zapada w sen. Światło przygasa i wtedy z mroku wylania się postać w sutannie. W jej ustach słowa o miłości do Ojczyzny nie brzmią już bezmyślnie i beznamiętnie. Dla księdza to sprawa życia i śmierci. Obudzona pojawieniem się dziwnej postaci, Paulina rozpoznaje w niej biskupa Ignacego Krasickiego (Maciek Biela). To on staje się przewodnikiem dziewczyny po XVII - wiecznej Rzeczypospolitej, a tło tej wędrówki stanowią utwory samego księcia poetów w wykonaniu uczniów klasy I g (bajki - I. Bargiel, A. Biela, M. Matuła, E. Śliwa).

Największe brawa zebrała inscenizacja fragmentów „Żony modnej”, zwłaszcza jej zakończenie, kiedy to po wielu perypetiach Pan Piotr (A. Chrobak) przekonał swą świeżo poślubioną małżonkę (J. Bochenek) do wyjazdu na wieś, w czym dzielnie wspomagali go przyjaciel (A. Zakrzewska) i panna służąca (R. Pułka).

Wkrótce jednak przyszedł czas na poważniejszą tematykę – genezę Konstytucji 3 Maja i jej główne założenia. To zadanie wzięli na siebie uczniowie klasy II c: E. Bernecka, E. Jaśkiewicz, K. Liszkiewicz, A. Malina, J. Pułka, L. Garbień i T. Mielecki i wywiązały się z niego znakomicie.

Krok po kroku widzowie i Paulina mogli przeżywać gorączkowe chwile tuż przed uchwaleniem ustawy i dzielić radość, kiedy marzenia polskich patriotów stały się faktem.

Oszczędna scenografia inscenizacji została wzbogacona dzięki pomocy p. Waldemara Wolskiego, który przygotował odpowiednią prezentację komputerową, będącą ilustracją wydarzeń dziejących się na scenie.

Osobną wartością artystyczną stanowił występ dziewcząt z klasy III b, które w białych i czerwonych kostiumach zatańczyły „Modlitwę” – taniec w choreografii p. Danuty Kostowal-Suwaj, nagrodzony na ubiegłorocznym Powiatowym Przeglądzie Dorobku Artystycznego w Myślenicach.

W naszych wysiłkach dzielnie wspomagał nas mini chór, przygotowany przez p. Aleksandrę Łakomy, a całość inscenizacji odbywała się przy muzyce udostępnionej dzięki uprzejmości p. M. i J. Ziembli z „Amadeus Studio” w Sułkowicach. Nad stroną techniczną czuwali dyskretnie R. i P. Konik z I g.

A Paulina? No cóż... odbywszy podróż w czasie zrozumiała, że są sprawy, które nigdy nie przestają być aktualne i ważne – a taką sprawą jest stosunek do tego, co polskie, a więc nasze. I choć dzisiaj manifestowanie uczuć do ojczyzny nie jest w modzie, bo wymaga odwagi, to trzeba mieć nadzieję, że gimnazjaliści obecni na akademii z szacunkiem spojrzą na białe – czerwone flagi i będą pamiętali, co one upamiętniają.

Anna Bargiel i Ewa Walczyk
Organizatorki apelu

W dniu 3 maja pochylić się trzeba nad słowem patriotyzm. Co to jest patriotyzm? Możemy rozróżnić kilka jego odmian.

Jest patriotyzm narodowy – związany z całym narodem. Niestety my, zwykli ludzie nie mamy wielkiego wpływu na to, co dzieje się na samej górze sfer rządzących. Możemy co najwyżej pomodlić się za tych, którzy nami rządzą. Nasza modlitwa jest im bardziej potrzebna niż nasze nerwy. Modlitwa za Ojczyznę ma wielką moc i może wiele uczynić więcej niż narzekania, które i tak nic nie dadzą

Jest patriotyzm lokalny. Obejmuje on taką część naszego społecznego życia, na którą mamy wpływ. Nie tylko dlatego, że wybieramy ludzi, którzy nas reprezentują, ale również dlatego, że w najdrobniejszych rzeczach możemy dbać o naszą okolicę, miasto czy wieś.

Bo przecież dbanie o czystość wokół domu jest patriotyzmem, utrzymanie porządku na ulicy jest patriotyzmem. Kiedy radujemy się z tego, że coś w naszej miejscowości powstaje, że coś dobrego się dzieje, to jest to patriotyzm w najczystszej postaci.

Módlmy się dziś za naszą Ojczyznę, módlmy się za tych, którzy ją tworzą. A przecież Polska to Polacy, a Polacy to my wszyscy. Każdy z nas powinien pomodlić się za siebie, bo każdy jest związany z losem naszej Ojczyzny przez to, co dla niej czyni.

Słowa te wygłosił w kazaniu na uroczystej Mszy św. ks. Paweł Drobny. W Eucharystii uczestniczyło bardzo wielu ludzi, którym najdroższym wyrazem jest Ojczyzna i powtarzają za Kasprowiczem:

Rzadko na moich wargach

**Niech dziś to warga ma wyzna –
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.**

Po Mszy św. delegacje szkół, instytucji i organizacji złożyły przed Pomnikiem Pacyfikacji hołd bohaterom walki o wolną Polskę. Burmistrz Józef Mardaus wygłosił patriotyczne przemówienie, a na zakończenie podziękował wszystkim uczestnikom uroczystości. Złożył także życzenia strażakom z okazji ich święta przypadającego 4 maja. (B)



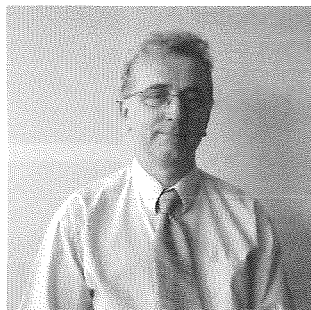
WYRÓŻNIENI MEDALEM PAMIĄTKOWYM „W Uznanie Zasług dla Rozwoju Gminy Sułkowice” PRYZNANYM PRZEZ BURMISTRZA GMINY

Podczas akademii z okazji Święta 3 Maja (28 kwietnia) w Ośrodku Kultury „Kuźnia” burmistrz Józef Mardaus wraz z zast. burmistrza Władysławą Kołodziejczyk oraz przew. Rady Miejskiej Piotrem Pulką wręczyli medale uznania i dyplomy osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju gminy. Działalność nagrodzonych daleko wykracza poza zakres ich obowiązków. To społecznicy poświęcający swój czas i siły dla wspólnego dobra.



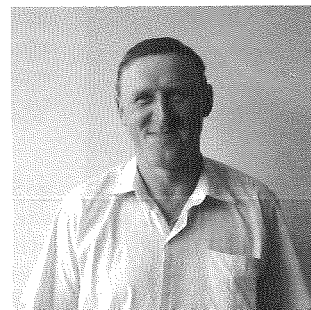
**Danuta
Dyląg**

Za zorganizowanie międzyszkolnego przeglądu pieśni i poezji religijnej o zasięgu regionalnym, społeczne zaangażowanie w sprawy gminy, pracę z młodzieżą i dziećmi niepełnosprawnymi.



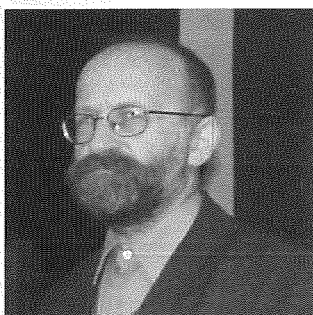
**Stanisław
Biernat**

Za wieloletnie bezinteresowne wykonywanie iluminacji świetlnych z okazji świąt Bożego Narodzenia, społeczną pracę w stowarzyszeniu „Gościniec”, bezinteresowną pomoc szkołom, strażakom, zaangażowanie w tworzenie Sułkowskiej Izby Gospodarczej.



**Ryszard
Sroka**

Za ofiarną i bezinteresowną pracę na rzecz bezpieczeństwa w gminie, aktywne uczestniczenie w budowie szopki, pomoc w organizacji balu charytatywnego, udział w wielu akcjach ratujących życie, zabezpieczanie bezpieczeństwa imprez gminnych.



**Jan
Socha**

Za pracę społeczną w szczególności związaną z tworzeniem muzeum regionalnego, opracowaniem herbu gminy, pracę z młodzieżą uzdolnioną plastycznie, okazywaną hojność szkołom i instytucjom gminy.



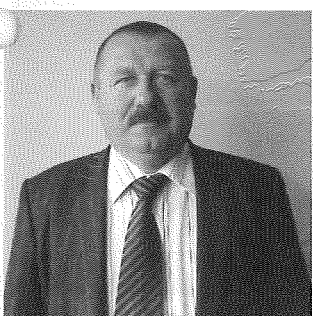
**Janusz
Starzec**

Za społeczne zaangażowanie w pracę na rzecz wsi Krzywaczka, za wyjątkową aktywność przy budowie wodociągu, zaangażowanie w sprawy szkoły i wzorową współpracę z organizacjami gminnymi.



**Anna
Olszańska**

Pani prezes PKPS w Rabce. Za pomoc w wyposażeniu budynku gimnazjum w sprzęt szkolny, owocną współpracę z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej w Sułkowicach.



**Zbigniew
Dańko**

Za szczególne zaangażowanie przy tworzeniu Sułkowskiej Izby Gospodarczej, jednoczenie ludzi biznesu, za społeczne zaangażowanie w rozwój sportu, troskę o dobro młodzieży, hojność wobec potrzebujących.

Zespół folklorystyczny „Elegia”

Za pielęgnowanie naszych rodzimych tradycji i obrzędów, godne reprezentowanie naszej społeczności, uświetnianie swoimi występami imprez gminnych, promowanie gminy w kraju i za granicą. (fot. na str. 23)

Orkiestra Dęta działająca przy Ośrodku Kultury w Sułkowicach

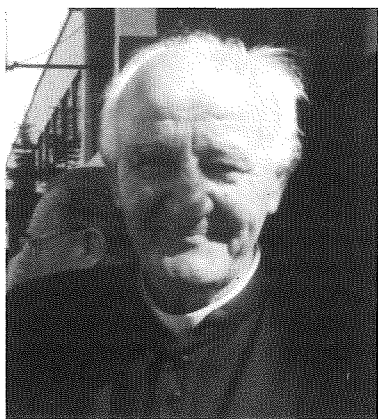
Za uświetnianie grą uroczystości gminnych, ciągłą pracę na doskonaleniu repertuaru, promocję naszej gminy na zewnątrz.

Chór Apassionata (fot. na str. 24)

Za godne reprezentowanie i promowanie naszej gminy, uświetnianie śpiewem gminnych uroczystości.



ŚP. KS. ADAM ŚWIERCZEK



2 maja 2006 roku zmarł w Makowie Podhalańskim ks. Adam Świerczek. Zgodnie z jego wolą został pochowany na cmentarzu w Sulkowicach.

Urodził się 19 grudnia 1925 roku w wiosce Godziszka pow. bielski. Jego ojciec Antoni był kierownikiem kontroli technicznej Zakładu Przemysłu Welnianego im. Zmożka, matka Filomena zajmowała się gospodarstwem rolnym i wychowaniem swych 13 dzieci, z których Adam był najstarszy. Rodzice dobrze wychowali swoje dzieci. Adam został księdzem, Jan był dyrektorem Domu Dziecka i później dyrektorem pogotowia opiekuńczego w Bielsku-Białej, Józef pracował w PGR na Pomorzu, Bronisław kierował działem ekspedycji PKP Bielsko-Biała, Czesław był tkaczem zakładów włókienniczych „Bulasz” Bielsko-Biała, architekt Czesław był zatrudniony w Opolu. Siostra Bronisława została na ojcowiznie, Stefania była nauczycielką w Cieszynie, a pozostałe pracowały w Bielsku-Białej: Maria szyła flagi w zakładzie Bryla, Janina i Bernadetta to pracownice młeczarni, Ewa – pracownik umysłowy firmy Apena, Czesława – garderobiana w Teatrze Polskim.

Wybuch wojny w 1939 roku spowodował tragedię Polaków z terenów wcielonych do Rzeszy. Wyrzucono ich z własnych gospodarstw, które obejmowali niemieccy osadnicy. Zachowali swój majątek folksdojczy. Rodzina Świerczków nie podpisała Volksliste, za co zabrano im gospodarstwo. Aby jakoś żywić dzieci, rodzice musieli najmować się do pracy u innych.

W Godziszce Niemcy zorganizowali łapankę do roboty do Niemiec. Adamowi udało się uciec. Ukrywał się przez dzień w zbożu, krzakach itp., a w nocy u swojego wujka Franciszka, lecz nikt o tym nie wiedział. Musiał jednak opuścić kryjówkę i wraz z bratem Józkiem został skierowany do pracy w Próchnej koło Cieszyna do

gospodarza o nazwisku Polak. Pracował tam cztery i pół roku. Świerczków nie ominęła tragedia. Do rodzinnego domu został wrzucony granat, który zabił stryja Józefa oraz zranił sześcioro rodzeństwa.

Po ucieczce Niemców w styczniu 1945 Polacy powrócili do swych gospodarstw. Dzieci zaczęły chodzić do szkoły. Adam z racji swych zdolności w ciągu dwóch lat ukończył szkołę średnią i usłyszał głos Pana: Pójdź za mną.

W roku 1948 zapukał do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studiował na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów w roku 1953 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Biskupa Franciszka Jopa i został skierowany do pracy duszpasterskiej.

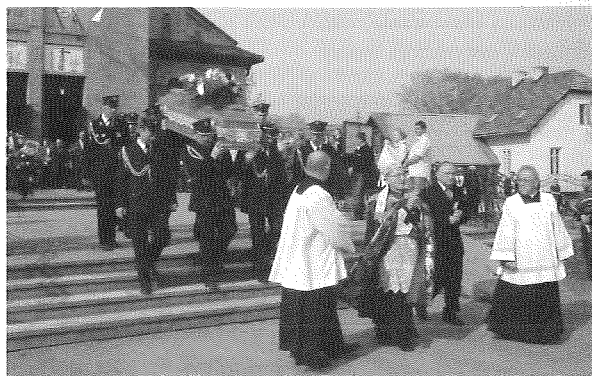
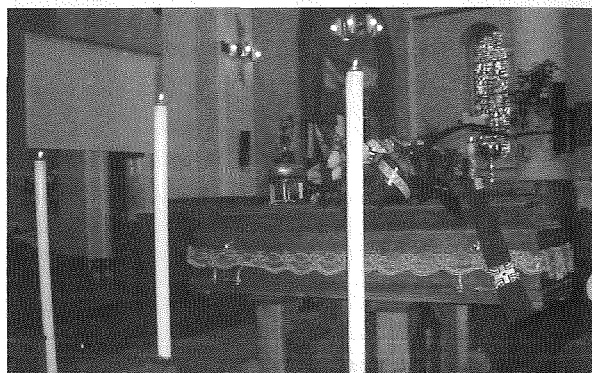
Pierwszą jego placówką była Porąbka Żywiecka. Warunki miał tam bardzo trudne, bo oprócz pracy duszpasterskiej musiał pielęgnować chorego proboszcza. Następne placówki to Miłówka, Niegowić, Brzeszcze, Chrzanów, Trzemeśnia, Sulkowice, Jasienica (gdzie rozpoczął budowę kościoła) i ponownie Sulkowice.

Ks. proboszcz Jan Nowak tak scharakteryzował postać śp. ks. Adama w kazaniu na Mszy św. pogrzebowej:

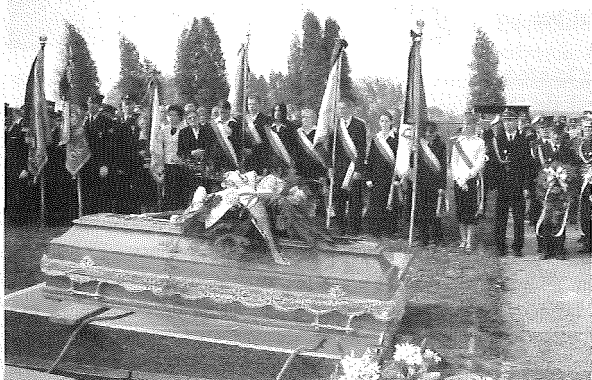
„Trumna kapłana w kościele jest inaczej ułożona niż trumna człowieka świeckiego, bo kapłan jest zawsze zwrócony twarzą do wiernych, aby ich słuchać i aby im pomagać. I nawet w tej chwili, kiedy leży on już martwy w trumnie, przemawia do nas, a przemawia tymi słowami: -Pamiętaj, żeś prochem i w proch się obrócisz, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym.

Wiadomo, że kapłan jest człowiekiem, a głosząc niezmiennie prawdy Boże, może niechętno kogoś dotknąć i zranić. Śp. ks. Adam świadom tego zwraca się do was dzisiaj z tej trumny i mówi: - Przepraszam, wybaczcie jak i ja wszystkim wybaczam.

Na trumnie położony jest kielich – symbol ofiary Mszy św. Każdy kapłan zgodnie z poleceniem Chrystusa: „To czyńcie na Moją pamiątkę” składa codziennie ofiarę za was, za wasze rodziny, za waszych zmarłych. Śp. ks. Adam zawsze z wielką radością sprawował ofiarę Mszy św. Był taki czas, kiedy po operacji nie mógł udać się do kościoła, to poprosił, aby mógł odprawić Mszę św. w specjalnym pomieszczeniu na plebani. Mówił, że ofiara Mszy św. jest dla niego największą radością.



ŚP. KS. ADAM ŚWIERCZEK



Na trumnie znajduje się księga zwana mszałem. W tej księdze są modlitwy oraz słowa Pisma Świętego, Ewangelii czyli Dobrej Nowiny, słowa prawdy Chrystusa, prawdy, którą kapłan ma obowiązek głosić zgodnie z poleceniem Chrystusa: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”. Śp. ks. Adamnie miał dużej biblioteki w swoim mieszkaniu, ale na stoliku zawsze leżało Pismo Święte, w które się wczytywał. Zawsze chętnie głosił Słowo Boże.

Na trumnie znajduje się stula – symbol władzy kapłańskiej. On z tej władzy kapłańskiej zwłaszcza w konfesjonale często korzystał. Czynił to z wielką radością, aby pomóc tym, którzy pragnęli pojednania z Bogiem. Do tej pracy nie trzeba go było napędzać. Często mówił nam kapłanom tu pracującym: - Chodźmy, bo tam przy konfesjonale czekają na nas”.

Do tych słów ks. proboszcza warto przypomnieć fragment reportażu zamieszczonego w Klamrze w 1990 roku pt. Odpust na Oblasku.

Ogromną sympatią cieszy się w naszym II rejonie ks. Adam Świerczek. Jak wspomniałem, to dzięki niemu nadal stoi kapliczka, corocznie jest tu odpust. Za to go szanujemy. Jego serdeczny stosunek do każdego z parafian jest powszechnie znany.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej wspaniałej cesze ks. Adama. Było to kilka lat temu. Mój sąsiad ciężko zaniemógł. Sąsiadka pobiegła wieczorem na plebanię, aby ksiądz zaopatrzył umierającego. Ks. Adam nie zwracał uwagi, że deszcz, szaruga jesienna i okropne błoto. Pieszko, prawie biegiem przyniósł Najświętszy Sakrament umierającemu, zdążył udzielić posługi kapłańskiej człowiekowi, który tej samej nocy zmarł. Na Oblasku zauważyłem również, jakie wspaniałe podejście ma ks. Adam do dzieci, jak one z ufnością wyciągają ku niemu rączki...

W roku 1999, kiedy Sulkowice świętowały jubileusz 30-lecia nadania praw miejskich, na uroczystej sesji Rady Miejskiej uczczono ks. Adama Świerczka pamiątkowym medalem i dyplomem. Warto dodać, że oprócz ks. Adama wyróżniono wtedy ministra Tadeusza Syryjczyka, wojewodę Tadeusza Piekarza, prezesów WFOŚ Krzysztofa Bolka i Wiesława Burgo, dyr. Urzędu Wojewódzkiego Tadeusza Skibę i byłego przew. Rady Miasta Zygmunta Marka.

Ks. Adam na uroczystość przyjechał z Makowa, bowiem wówczas zaczął mieszkać w Domu Księży im. Jana Pawła II. Tu znalazł się pod troskliwą opieką siostr Albertynek.

Ks. proboszcz Nowak powiedział na zakończenie kazania:

„Kiedy przeniósł się do Makowa Podhalańskiego, często odwiedzał Sulkowice, tęsknił za Sulkowicami, a właściwie to tęsknił za pracą kapłańską. Mówił: - Tam w Makowie jest mi bardzo dobrze, ale brak mi życia kapłańskiego, nikomu nie jestem potrzebny, nikt na mnie nie czeka, a z kolei ja czekam beczynnym od śniadania do obiadu, a od obiadu do kolacji.

Często odwiedzał Sulkowice, bo jak sam mówił, tutaj czuł się dobrze i coś spowodowało, że chciał tutaj spocząć. Ostatnio dość często mówił o śmierci. Miesiąc temu odwiedził mnie i mówił, że przyjechał się pożegnać. Zdziwiło mnie bardzo, a jeszcze bardziej zdziwiło mnie, kiedy przy pożegnaniu w jego oczach zauważyłem łzy. Nie przypuszczałem, że to naprawdę pożegnanie. Odwiedziłem go wprawdzie przed samą śmiercią, ale już nie potrafił mówić. Kiedy mnie zobaczył, to na jego ustach pojawił się lekki uśmiech. Przypuszczam, że poznał, ale nie mógł już powiedzieć żadnego słowa ani podnieść ręki”.

Wielkie tłumy uczestniczyły 5 maja w pogrzebie śp. ks. Adama Świerczka. Jego trumnę w asyście wozów strażackich przywieziono z Makowa i wniesiono do kościoła. Przez godzinę trwała modlitwa za spójność jego duszy i o 15. rozpoczęła się koncelebrowana Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem Ks. Biskupa Albina Malysia. Śpiewał chór Apassionata. Liczni wierni przystąpili do Komunii Świętej.

Kondukt żałobny na cmentarz był ogromny. W rytm marszów żałobnych orkiestry dętej szły poczty sztandarowe szkół, kombatanatów, Straży Honorowej NSPJ, OSP z Jasienicy i wszystkich jednostek naszej gminy. W modlitwie nad grobem zgromadziła się rodzina Zmarłego, jego bracia w kapłaństwie, Albertynki, wielu, bardzo wielu ludzi z różnych miejscowości. Pragnęli podziękować śp. ks. Adamowi za wszelakie dobro i pomodlić się, aby Pan Bóg dał mu łaskę Zmartwychwstania na życie wieczne.

Stefan Bochenek

Konfederacja barska (działania w naszym rejonie)

Wykorzystując antyrosyjskie nastroje szlachty i innych warstw społeczeństwa oraz jego przywiązanie do katolicyzmu, niezadowoleni z działalności króla Stanisława Augusta Poniatowskiego magnaci zawiązali 29 lutego 1768 roku w twierdzy Bar na Podolu, konfederację. Na jej czele stanęli – książę Karol Radziwiłł, Józef Pułaski oraz Adam i Michał Krasińscy.

Obóz konfederatów nie był jednolity. Był to ruch łączący walkę o niezależność a ideami powrotu do „złotej wolności” i obroną Kościoła. Ruch wybuchający w coraz to innych częściach kraju, ciągle szarpiący wojska rosyjskie usiłujące spacyfikować kraj. Chociaż przez szeregi konfederackie przewinęło się grubo ponad 150 tys. ludzi, nigdy w ważnych potyczkach nie walczyło więcej jak kilkanaście tysięcy. Obóz ten pełen był wewnętrznych waśni i sprzecznych opinii. Najbardziej radykalni barżanie ogłosili detronizację króla (27 X 1770), a nawet zorganizowali nieudaną próbę jego porwania, co pozbawiło ich poparcia m.in. w Wielkopolsce i zraziło koła zagraniczne. Konfederaci mieli jedynie poparcie Francji, która świadczyła pewną pomoc finansową, dawała broń, a nawet dostarczała instruktorów.

Szlachta województwa krakowskiego przystąpiła do konfederacji w Muszynie 17 kwietnia 1769 roku i wybrała swym marszałkiem Joachima Schwartzenberg - Czarnego.

Wśród znanych konfederatów na naszym terenie działali Maurycy August Beniowski (ten od Słowackiego) i Kazimierz Pułaski, syn Józefa i bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Beniowski odznaczył się w kilku potyczkach, a następnie udało mu się przeciągnąć na obronę konfederacji załogę zamku w Lanckoronie. Kazimierz Pułaski dowodził m.in. bitwą pod Lanckoroną. 1 listopada 1769 roku, kiedy to pobite pułki rosyjskie ścigano aż do Myślenic.

Na początku 1770 roku przybywa z Francji pułkownik Charles Francois Dumouriez. Za jego radą wojska konfederatów fortyfikują się w Tyńcu i zajmują twierdzę częstochowską. W Lanckoronie zostaje 300-osobowa załoga pod dowództwem oficerów Labadie i Laserre. Niebawem na zamek naciera 5-tysięczna armia rosyjska pod dowództwem słynnego generała Michała Suworowa. Wobec silnego oporu musiał się wycofać tracąc 250 żołnierzy. Następnie Suworow usiłuje zdobyć Tyniec, lecz również bez powodzenia. Zawraca więc na Lanckoronę mając do dyspozycji 4,5-tysięczne wojsko. Konfederaci w mieście i na zamku posiadają 600-osobową załogę wzmocnioną regimentem huzarów płk. Szyca oraz oddziałami Józefa Miączyńskiego i Michała Walewskiego.

Ciekawostki historyczne

Główne starcie rozegrało się 22 czerwca 1771 roku na południe od Lanckorony. Dumouriez posiadał ponad tysiąc jazdy, 200 piechurów i dwa działa. Atak kawalerii konfederatów nie powiódł się. Jazda marszałka pińskiego Orzeszki wpadła w popłoch na widok licznej przewagi Rosjan. Również bez sukcesów kontratakowali kawalerzyści Miączyńskiego. Do niewoli dostał się Lasocki, śmierć poniósł książę Kajetan Sapieha. Szyca wycofał swoich huzarów w stronę Sucheja, a Dumouriez przemiescił się na Podhale. W bitwie zginęło około 300 Polaków i prawdopodobnie tylko 4 Rosjan. Zostali pogrzebani pod lasem, który od tego czasu nosi nazwę Groby. W twierdzy i w mieście Lanckorona zostało około 800 piechoty i 500 jazdy. Suworow nie próbował zdobyć ufortyfikowanego miasta i zamku, lecz po rozbiciu ruchomych sił konfederatów ruszył na Tyniec. Dwukrotnie go atakował bez powodzenia.

Po opanowaniu Krakowa przez konfederatów 3 lutego 1772 roku skierował się tam oddział utworzony z lanckorońskiej załogi pod dowództwem marszałka Drużbickiego. Wkrótce na mocy traktatu o I rozbiórce Polski (5 VIII 1772) na teren województwa krakowskiego wkroczyły wojska austriackie. Lanckoronę i Tyniec poddano. Najdłużej trzymała się Częstochowa pod dowództwem Pułaskiego (do 18 VIII 1772). Konfederacja powoli wygasła. Główni jej przywódcy znaleźli się na emigracji, a niektórych zesłano na Sybir.

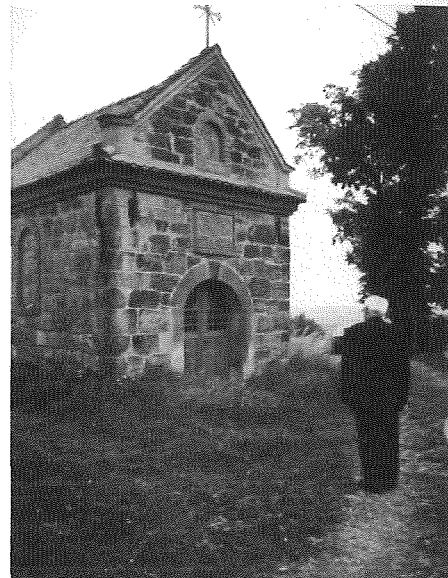
Na pamiątkę działań konfederatów w naszym rejonie w roku 1910 wybudowano kapliczkę na drodze z Jastrzębi do Lanckorony. Z tego miejsca roztacza się wspaniały widok na miejsce bitwy i las Groby.

R.J.

Szlak konfederatów

W styczniu br. Towarzystwo Przyjaciół Lanckorony wyłoniło spośród członków grupę społeczników, która za swój cel wyznaczyła sobie pogłębienie świadomości historycznej młodzieży, społeczności gminy jak i przechodzących szlakiem turystów o wydarzeniach z przeszłości, które miały miejsce na tej ziemi.

W ramach podjętego zadania przez społeczników powstanie „Szlak konfederatów”, na którym znajdzie się 10 obiektów poświęconych konfederatom. W skład tych obiektów wejdą nowoprojektowana kapliczka na tzw. „Leśnej Mogile” w Grobach oraz projektowana Izba Pamięci w rynku w Lanckoronie. Pozostałe 8 obiektów to istniejące pomniki pamięci takie jak krzyże, kapliczki, nagrobki, ruiny zamku, obelisk rozrzucone na terenie Lanckorony, Palczy, Harbutowic i Kalwarii Zebrzydowskiej.



Kaplica konfederatów przy drodze do Jastrzębi

Przed kaplicą ks. Adam Świerczek

(zdjęcie z roku 1999)

Wymagają one konserwacji, remontu a przede wszystkim odtworzenia nieczytelnych lub nieistniejących tablic upamiętniających.

Grupa inicjatywna rozpoczęła składkę wśród członków towarzystwa na ww. cel i zostały zadeklarowane wpłaty własne na kwotę 3 tys. zł, co stanowi nikły procent planowanych wydatków.

Zachęcamy miłośników Lanckorony, turystów i mieszkańców okolicznych gmin do wsparcia finansowego tej inicjatywy. Znaczna część prac prostych planowana jest w czynnie społecznym.

O zakresie planowanych prac poinformujemy w następnym numerze Klamry.

Orientacyjny koszt około 40 tys. zł.

Wpłaty można dokonywać również na konto Towarzystwo Przyjaciół Lanckorony z dopiskiem „Na szlak konfederacki”

Nr konta:

89 8119 0001 0012 8472 2000 0010

Bank Spółdzielczy w Kalwarii Zebrzydowskiej

Komitet Społeczny:

Przewodniczący Kazimierz Wiśniak
Skarbnik Józef Pitala tel. (033) 8766 242
Członkowie: Zbigniew Lenik, Władysław Pająk, Józef Nocula, Fryderyk Koźbial

Sułkowicka przedwojenna bieda

Któż z nas ją przeżył? Kto ją jeszcze pamięta? Kto z dziś żyjących w nią uwierzy?

Żyło się przeważnie z kowalstwa i kilku morgów jałowej ziemi, która w większości swej dawała marne plony, przeważnie owies, jęczmień, żyto i ziemniaki. Prawie przy każdej chałupie (w większości krytymi strzechą) stały kuźnie. W pocie czoła od świtu do zmroku, nieraz o głodzie, kowale wyrabiali podkowy, kopaczki, grabie, lemiesz, brony, rzadziej młotki, obcęgi, gwoździe. Cały ten tygodniowy urobek majster w sobotę zawoził na karze do kupca, który według swoich możliwości lub woli wypłacał mu za całość albo dawał zaliczkę. Był to na owe czasy marny grosz, który wystarczał za ledwie na splacenie jedzenia wziętego „na burg” („na zeszyt”) u piekarni i masarza. Często zatem głód zaglądał sułkowiecom w oczy.

Byli też ludzie bogaci, zamożni, gospodarze, którzy ziemię liczyli nie w morgach, lecz w hektarach. Dla przykładu wymienię tylko niektórych z dolnej części Sułkowic. Byli to gospodarze całą gębą: Piątki, Stręki, pani Bochenkowa (pola i młyn), Bernecki (pola i tarta), ks. proboszcz Gros (ponad 10 krów, pola ciągnące się od cmentarza aż po las Borzyną Plebańską zwany). W tej Borzynie ukradkiem, po kryjomu zbierało się grzyby, jagody, maliny, na co ks. proboszcz patrzył nielaskawym okiem. Jeszcze gorzej patrzył na tych, co ukradli z jego lasu tzw. „pol”. Szli nocą i ciupali „susyce”, a baby w „loktusach” zbierały nieraz szyszki, suche gałęzie, żeby było czym zacierki ugotować.

U biedaków z „Poddaństwa” (dzisiejsza ulica Zagumnie), którzy żyli wyłącznie z kilku morgów nędznej ziemi, panowała skrajna nęda. Niektórzy do przeżycia przednówka z trwogą czekali na pierwsze ziarno i ziemniaki. Zdarzało się, że sroga zima przeciągnęła się o miesiąc i wtedy głód dawał się we znaki i kiszki marsza grały. Z przerażeniem oczekiwano na „zbiyrki”. Z pierwszych snopków żyta, rzadziej pszenicy, wymłóconych cepami na klepisku, wypiekano chleb z mąki razowej zmielonej na domowych młynkach.

W przeddzień Wniebowzięcia wypiekano w piecu domowym okrągłe placki z serem kolocami zwanymi. Na pielgrzymkę na Dróżki wyruszano o świcie. Szło się na skrót przez Granice, Jastrzębę, Lanckoronę do Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Gdy pot spływał po czołach i plecach, donośnie śpiewano: *Do Ciebie się uciekamy, o Maryjo, Maryjo!* Dziś wszystko mknie prywatnymi samochodami pod klasztorny parking. To nie pielgrzymka, to wycieczka.



Pamiętam jak dziś czas zbierek i wykopków. Baby i chłopy z „Poddaństwa” pracowali na polach proboszcza, który po zakończeniu wszystkich prac organizował symboliczne dożynki. W ogrodzie przed plebanią rosło kilka dorodnych czereśniowych drzew. Zasiadano do stołów i gospodyni podawała jedzenie. Baby dostawały po litrze kawy zbożowej z mlekiem, ćwiartkę dwukilowego chleba (taki się wtedy piekło!) a na to łyżeczkę masła. Chłopy (kosiarze) dostawali po pół chleba, litr kawy, dwie łyżki masła, a na dodatek kawałek kielbasy i setkę czystej wódki. Biedne kobiety wymęczone całonocną pracą na słońcu, zabierały do podółka otrzymane dary i gnaly do swoich wygłodniałych dzieci. Same matki biedaczki nieraz obchodziły się ze smakiem.

Po wykopkach baby wychodziły na plebańskie pola i ze ściernisk zbierały „kłóśia”. Po oczyszczeniu z plew i zmieleniu ziarna piekły smakowity chleb. Gotowały zacierkę, którą podawały z zimnym lub ciepłym mlekiem, a bardzo rzadko „na gęsto” ze skwarkami. Wtedy to było Boskie żarcie! Któż z nas dziś o tym pamięta? Baby za wiedzą ks. proboszcza zbierały z pól drobnutkie ziemniaki, wielkości laskowych orzechów. Pamiętam sąsiadkę, która przyniosła „z plebańskiego pól lopolki zimnioków”. Oglądała każdego z nich po wielokroć ze wszystkich stron obracała jak wiewiórka orzeszki w swych łapkach, nim zacznie ostrymi ząbkami nacinać. Sąsiadka obierała ziemniaki ostrożnie, cieniutko, z nabożeństwem, jak największe skarby.

Na polach, zwłaszcza przylegających do lasy, zdarzały się rzeczy dziwne. Oto pod wieczór lub o świcie można było dostrzec, jak same postawki maszerowały z pola w las. Tam były robione na snopki, ładowane na kark i cichcem okrężnymi ścieżkami, miedziami dostarczane do domów. A już rano na klepisku wymłócone jak własne! Gdy prawdziwa bieda zaglądała w oczy i nie było co w garnki włożyć, nie uważano to za grzech przeciw siódmemu przykazaniu.

Późną jesienią, gdy nadchodził czas zbioru owoców, matki z dziećmi wybierały się w pola i las zbierać do dzbanków jeżyny w Sułkowicach ostrężnicami zwane. Wygniatały z nich sok, który służył jako lekarstwo na żołądek i wielkie przeziębienia. Czy ktoś jeszcze zbiera ostrężnice? Z dzikich jabłoni, które niegdyś na miedzach rosły, zrywano jabłka – „plonki”, twarde jak kamień i kwaśne jak ocet. Krajano je w ćwiartki, suszono na słońcu lub na piecu i z „susorek” gotowano kompot galasem zwany. „Zimniokki z galasem” to było wyborne danie obiadowe dla zgłodniałego żołądka.

Wspominam o tym dlatego, że od lat na naszych drzewach owocowych pozostaje na zimę mnóstwo niezebranych owoców. „Nie oplaca się” – powiadają właściciele! Marnuje się mnóstwo owoców, w kopcach i piwnicach gniją ziemniaki, a na miejskich śmietniskach sterty chleba. Dar Boży na wysypiskach!

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba Podnoszą z ziemi przez uszanowanie Dla darów Nieba...

Tęskno mi, Panie...

(Cyprian Kamil Norwid)

Kazimierz Kurek

Sułkowiec

Bydgoszcz, kwiecień 2006

Pan Kazimierz Kurek jest aktorem. Na zdjęciu scena ze sztuki Lope de Vegi „Dziewczyna z dzbanem”. Donia Maria – Kaja Machalicka, Don Juan – Kazimierz Kurek.

Pisał już do Klamry bardzo ciekawe wspomnienia z lat swego dzieciństwa i młodości oraz reportaże ze Stanów Zjednoczonych.

Po blisko 5 latach przerwy przysłał nam kilka tekstów, które będziemy publikować. Dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy.

Redakcja

AKTUALNOŚCI

Oblasek



W Maryjnym miesiącu w niektórych miejscach naszej gminy spotykają się na nabożeństwach majowych zwanych majówkami ludzie, aby zaśpiewać Litanię Loretańską i pieśni ku czci Matki Bożej, odmówić Różaniec, pomodlić się za bliskich.

Na Oblasku śpiew i modlitwy prowadził Stanisław Stręk z Rudnika, kalwaryjski przewodnik. Przyszło kilkudziesięciu ludzi, którzy chcą zachować tę religijną tradycję. Nie zapomniano pomodlić się za niedawno zmarłego śp. ks. Adama Świerczka.

Krzywaczka



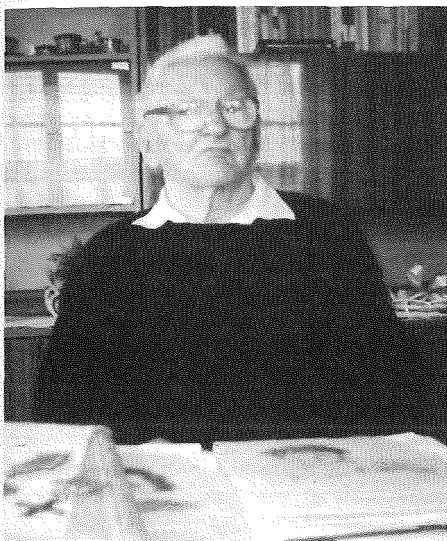
W Krzywaczce przed domem Lisowskich również rozbrzmiewały na majówce przepiękne pieśni Maryjne. Na organach elektrycznych grał Stanisław Łabędź z Izdebnika.

Na Oblasku i w Krzywaczce koncertowała znana kapela rodzinna „Dudy”, która kultywuje rodzinne muzykowanie.

Państwo Lisowscy zamierzają wraz z innymi ufundować nową figurę obok już istniejących. Ma to być figura Jana Pawła II. (B)

AKTUALNOŚCI

Żołnierz spod Monte Cassino



Po kampanii wrześniowej dostał się do niewoli sowieckiej. W 1942 roku wstąpił do tworzonej w ZSRR Armii Andersa. W następnym roku przez Persję przedostał się na Bliski Wschód, gdzie kontynuował szkolenie wojskowe i rozpoczął służbę w 31 Pułku Artylerii Lekkiej w 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Walczył m.in. w bitwie o Monte Cassino.

Mieszka na Zielonej. Ukończył 95 rok życia.

Panu Władysławowi Ruskowi życzymy zdrowia i ad multos annos (wielu lat życia).

Redakcja

Wiadomości strażackie

3 maj, święto Matki Bożej Królowej Polski i narodowe uchwalenia konstytucji rozpoczął cykl ważnych wydarzeń nie tylko dla braci strażackiej, ale także naszej społeczności gminnej. W uroczystościach o mocnym akencie patriotycznym jak zwykle co roku ważną rolę odegrali strażacy. Początkowo wszystkie jednostki, a także delegacje brały udział we Mszy Św. za Ojczyznę i naszą gminną wspólnotę parafialną odprawianej w kościele parafialnym w Sułkowicach, a w dalszej kolejności pod Pomnikiem Ofiar Pacyfikacji.

Tak się w tym roku wyjątkowo złożyło, że nie byliśmy w komplecie co jest rzadkością, bo druhowie od zawsze tworzyli mocno zintegrowaną grupę społeczną.

Śp. ks. Adam Świerczek

Podczas jego długiego u nas pobytu związał się szczególnie z druhami i okazał im wiele życzliwości i serca. O tym nie zapomnieli w chwili jego śmierci i oddali mu ostatnią przysługę towarzysząc jego zwłokom od Makowa do Sułkowic, a następnie uczestnicząc gromadnie w pogrzebie. Za serce odpłacili sercem.

W remizie OSP w Sułkowicach 6 maja odbyły się obrady Wojewódzkiego Zarządu ZOSP, którym przewodniczył druh prezes Kazimierz Dzielski. Za stołem prezydiąlnym zasiadli wiceprezesi: Czesław Kosiba – dyrektor biura Wojewódzkiego Zarządu ZOSP w Krakowie, Wiesław Woda – poseł na sejm obecnej kadencji, Małgorzata Węgrzyn – członek Zarządu Głównego ZOSP oraz Zygmunt Szopa.

Obrady zaszczyliło również wielu gości zaproszonych: wicewojewoda Rafał Chrostek, który wręczył odznaczenia państwowe kilku druhom, komendant szkoły aspirantów brygadier Rafał Dobrowolski, były wojewódzki komendant PSP w Krakowie Sławomir Dyja, komendant PSP w Myślenicach nadbrygadier Jan Tajduś i starosta myślenicki Adam Gumularz. W obradach uczestniczyło 52 członków zarządu wojewódzkiego i 6 członków komisji rewizyjnej, którzy przybyli ze wszystkich powiatów województwa. Burmistrz Józef Mardaus przywitał przybyłych i krótko scharakteryzował naszą gminę ukazując jej walory i najważniejsze dziedziny życia.

Obrady tej rangi odbyły się u nas po raz pierwszy. To wielkie wydarzenie i wyróżnienie nie tylko dla naszej braci strażackiej, ale i całej społeczności gminnej. Cieszymy się, że nasza jednostka i jej obiekt wybrano spośród kilkuset w województwie. Miło było naszej delegacji zaproszonej na obrady słuchać, jak chwałą nie tylko działalność druhów sułkowskiej jednostki, ale także naszą gminę.

Władysława Kołodziejczyk
Prezes Zarządu Gminnego OSP

Pielgrzymka do Enns

Św. Florian to niezwykle patron. Jest tak dlatego, że niezwiązany początkowo z naszą Ojczyzną odgrywa w niej bardzo ważną rolę.

Pod koniec kwietnia druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej ze Sułkowic wyruszyli z pielgrzymką do miejsca męczeńskiej śmierci św. Floriana. Na szlaku naszej pielgrzymki znalazł się Wiedeń i Sanktuarium Maryjne w Mariazell. Pomimo wielu wrażeń ze stolicy Austrii i ze spotkania z austriacką Czarną Madonną, celem naszej pielgrzymiej trasy był św. Florian, a dokładnie miejsce Jego męczeńskiej śmierci.

Z kultem św. Floriana związane są dwa austriackie miasta: St. Florian i Enns. Tu, w Enns, zatrzymaliśmy się najdłużej. W gotyckim, czternastowiecznym kościele, odprawiliśmy Mszę św. Jest to miejsce również związane z naszą archidiecezją. W 1968 roku ówczesny kardynał z Krakowa Karol Wojtyła podarował Austrii relikwie św. Floriana, aby podczas poświęcenia ołtarza głównego kościoła w Enns zostały do niego wmurowane.

Udział w Eucharystii w miejscu, gdzie zginął św. Florian, było wielkim przeżyciem dla wszystkich. Szczególnie mocno przeżyli spotkanie ze swoim patronem najstarsi druhowie, ponieważ marzeniem wielu z nich było odwiedzić ziemię, na której zginął ich patron. Wszyscy dziękowali Panu Bogu, że z pocztem sztandarowym, przy licznej obecności druhów możemy tam się modlić.

Miejscowość St. Florian słynie natomiast z klasztoru nazywanego opactwem św. Floriana. Swoje powstanie zawdzięcza augustianom. W XI wieku zaczęli oni budować klasztor na cześć św. Floriana.

Niewielu strażaków z Polski było oddać cześć św. Florianowi w miejscu Jego męczeńskiej śmierci, bo i odległość i koszty są przeszkodą, ale gorąco zachęcamy do odwiedzenia tak sławnego patrona, który nie tylko odbiera cześć o strażaków, ale także od wszystkich ludzi, którym leży na sercu bezpieczeństwo innych.

Ks. Paweł Drobny

Informacja Burmistrza Gminy Sułkowice

W wyniku rozstrzygnięcia otwartego konkursu ofert na realizację zadań sfery pożytku publicznego, w dniu 24 marca br. Burmistrz Gminy Sułkowice przyznał dotacje:

1) w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu dla:

- KS Gościbia Sułkowice – Sekcja Piłki Nożnej w kwocie 20.000 zł.
- KS Gościbia Sułkowice – Sekcja Piłki Ręcznej w kwocie 10.000 zł.
- UKS Katana Sułkowice w kwocie 8.000 zł.
- UKS Plon Krzywaczka w kwocie 4.000 zł.
- MKS Zielona Sułkowice w kwocie 14.000 zł.

- MKS Krak-Sport Kick-Boxing, Boks – Sekcja Krzywaczka w kwocie 4.000 zł.
- LKS Rudnik w kwocie 6.000 zł.
- Gminny Szkolny Związek Sportowy w Sułkowicach w kwocie 14.000 zł.

2) w zakresie przeciwdziałania patologiom społecznym dla:

- Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Kolonja” w Harbutowicach na realizację zadania „Spotkania konsultacyjno – integracyjne 2006” w kwocie 5.000 zł.

Burmistrz Gminy Sułkowice
mgr inż. Józef Mardaus

Szkolne Koło Caritas im. św. Jana Kantego



Spośród wielu inicjatyw Caritas mających na celu niesienie pomocy bliźniemu, na szczególną uwagę zasługuje idea tworzenia Szkolnych Kół Caritas. Trudno wyobrazić sobie pracę Caritas bez zaplecza dużej grupy wolontariuszy.

Propozycja utworzenia Szkolnego Koła Caritas skierowana została przede wszystkim do młodzieży klas gimnazjalnych i średnich. Któż bowiem ma więcej zapału, świeżości ducha i entuzjazmu jak nie młodzież. Z reguły widzimy, słyszymy i mówimy o młodzieży negatywnie. Tymczasem „ta dzisiejsza młodzież” jest z pewnością inna, ale wcale nie jest zła. Okazuje się, że młodzi chętnie angażują się w dzieło pomocy drugiemu człowiekowi.

Inicjatywa Szkolnych Kół Caritas padła na żyzną glebę. Młodzi ludzie wspaniale angażują się w swoich lokalnych środowiskach w rozwiązywanie trudnych problemów swoich kolegów, koleżanek, ludzi słabych, chorych, samotnych. Trzeba im tylko zaproponować konkretną dziedzinę, pracę, którą mogą wykonać dla dobra wspólnego. W pojedynkę ci młodzi ludzie giną, są jakby nieobecni w życiu wioski, miasta czy parafii. Ale razem. Chciałoby się tu rzec za Mickiewiczem „razem młodzi

przyjaciele, w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”. I słowa te stają się faktem tam, gdzie powstały już Szkolne Koła Caritas. Tak jak rodzina w sposób naturalny wprowadza dziecko w różne sytuacje życiowe, tak też Szkolne Koło Caritas (SKC) poprzez różnorodną działalność oferowaną swoim członkom stwarza im możliwość doświadczania i przeżywania wielu nowych sytuacji. Wczesny kontakt z realnym światem i przeżywanie osobistej odpowiedzialności są dobrym przygotowaniem do późniejszego samodzielnego życia. W kluczowym formacyjnym okresie daje to młodym ludziom możliwość patrzenia na świat z innej perspektywy niż ta – często w społeczeństwie spotykana – ciasno pojęte zaspokajanie tylko własnych potrzeb. Praca charytatywna uwrażliwia młodzież na problemy społeczne, uczy realizowania potrzeb z poszanowaniem drugiego człowieka oraz, co bardzo istotne, wprowadza w arkana sztuki samorządności.

W dniu 17 maja 2006 r. w Gimnazjum w Sułkowicach miała miejsce ważna uroczystość. Do naszej szkoły przybył ks. Tomasz Pilarczyk, który z ramienia Kurii Metropolitalnej w Krakowie jest opiekunem Szkolnych Kół Caritas w naszej Archidiecezji. Przybył specjalnie, aby wręczyć Akt powołania Szkolnego Koła Caritas im. św. Jana Kantego przy Gimnazjum im. Stefana kard. Wyszyńskiego w Sułkowicach oraz Akt zatwierdzenia statutu i regulaminu naszego koła (*pat. poniżej*). Dokumenty te zostały zatwierdzone przez Metropolitę Krakowskiego ks. kardynała Stanisława Dziwisza. Na tą podniosłą uroczystość, spośród wielu zaproszonych gości, pomimo niesprzyjającej pogody przybyli: ks. proboszcz Parafii NSPJ w Sułkowicach dr Jan Nowak, katecheta naszego Gimnazjum pani Barbara Szatan oraz opiekun koła Jan Płoszczyca. Gimnazjum reprezentowała pani wicedyrektor Dorota Moskal-Malek.

Szkolne Koło Caritas w Sułkowicach związało się już w grudniu 2005 r. i od samego początku swojego istnienia ukierunkowane jest na pomoc dzieciom z ubogich rodzin i na działalność charytatywną. Na patrona koła został wybrany przez uczniów święty Jan Kanta. Członkowie koła spotykają się ze swoim opiekunem raz w tygodniu. Planowane są wtedy akcje na następny tydzień. Asystentem kościelnym jest ks. Paweł Drobný, który raz w miesiącu (przeważnie w ostatnią sobotę danego miesiąca) przewodniczy spotkaniu formacyjnym. Obecnie do koła należy 24 uczniów z klas I-III.

Przewodniczącą koła została wybrana Karolina Kania,

funkcją zastępcy pełni Magdalena Ślęzak, a skarbnikiem jest Patrycja Willecka. Są one uczniami klasy III g. Sekretarzem została wybrana Magdalena Światłoń z III f, a kronikę prowadzi Anna Ostafin z tej samej klasy.

W czerwcu 17 uczennic, które spełniły odpowiednie wymagania, otrzyma na uroczystości w Krakowie legitymacje członkowskie Szkolnego Koła Caritas. Koło działa w oparciu o statut oraz opracowany na jego podstawie program zajęć. Członkowie koła, kierując się w swojej działalności ideą Caritas, biorą udział w różnorodnych akcjach przygotowywanych przez tę organizację. Koło współpracuje z podobną grupą działającą w szkole podstawowej (Koło Misyjne Imani). Pozyskano m.in. od darczyńców artykuły żywnościowe, które przeznaczono na spotkania integracyjne dzieci uczęszczających do świetlicy socjoterapeutycznej. W bieżącym roku szkolnym uczniowie zorganizowali m.in. zbiórkę pieniędzy na rzecz pomocy dzieciom świata i w jej wyniku zostały zebrane pieniądze, które przekazano, zgodnie z jednomyślnym życzeniem członków koła, dzieciom z Afryki w ramach akcji „Adopcja serca”.

Powołując do życia Koło Caritas chcieliśmy również wspomagać rozwój intelektualny młodzieży – zachęcić do rzetelnej nauki, stałego zdobywania wiedzy i umiejętności. Pragniemy, aby młodzi ludzie potrafili dzielić się także wartościami niematerialnymi, np. wiedzą. Poprzez spotkania formacyjne będziemy promować życie wolne od nałogów.

Ponadto Szkolne Koło Caritas jest organizacją realizującą program wychowawczy szkoły. Zakłada wszechstronne wychowanie młodych ludzi – realizuje więc Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 maja 2001 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego i kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. 2001, nr 61).

Działalność w Szkolnym Kole Caritas uczy i wychowuje, kształtując „wyobraźnię miłosierdzia”. Zachęca do uważnego rozejrzenia się wokół siebie, zauważania potrzeb drugiego człowieka i bezinteresownego dzielenia się. Wolontariat uczy pomagania innym i odpowiedzialności społecznej, która stanowi ważny aspekt w rozwoju osobowościowym młodego człowieka. Rozwija inicjatywę młodych, pozwala im pomnażać swoje talenty i realizować pomysły. Uczy też umiejętności współpracy, wrażliwości, otwarcia społecznego, bezinteresowności, rezygnacji z własnych korzyści na rzecz bliźniego.

Zaangażowanie w Caritas to nie tylko czas poświęcony innym. W sposób przecież wymierny korzystamy my sami, którzy działamy w szeregach Caritas. Przecież kubek wody podany bliźniemu, o którym mówi Ewangelista Mateusz, nie pozostanie bez nagrody.

Jan Płoszczyca



Nasz patron Janusz Korczak

W uznaniu zasług Janusza Korczaka dla wychowania młodego pokolenia 10 czerwca 1995 roku Szkoła Podstawowa w Biertowicach przyjęła jego imię.

Nadanie imienia szkole było początkiem naszej pracy wychowawczej z patronem i dlatego:

- * systematycznie przybliżamy uczniom postać patrona tak, by na każdym etapie edukacji spotykali się z nowymi informacjami, przeżyciami i działaniami;

- * przybliżamy postać Korczaka jako wzoru w oparciu, o który mogą budować sobie ideał własnej osoby oraz rozwiązywać problemy życia codziennego;

- * kształtujemy u uczniów pożądane postawy;

- * poznajemy fakty z życia patrona i następstw jego zachowań, by dzięki temu poszerzyć wiedzę o społecznym działaniu ludzi;

- * kierujemy myśli na doniosłe wydarzenia trwale zapisane w dziejach narodu;

- * poznajemy utwory, których autorem jest nasz patron.

Tradycją w naszej szkole stała się organizacja dwóch konkursów o patronie. Pierwszy „Życie, działalność i twórczość Janusza Korczaka” i drugi „Czy znasz lekturę”. Uczniowie bardzo starannie przygotowują je do tych konkursów i wykazują się bardzo dobrą wiedzą o swoim patronie i jego twórczości. Dokładnie też czytają przydzielone im książki Korczaka i podczas wypełniania testu nie mają problemów z udzielaniem właściwych odpowiedzi.

Corocznie, w czerwcu, obchodzimy „Święto Szkoły”. Na apelu poświęconym naszemu patronowi m.in. prezentujemy fragmenty jego książek, składamy kwiaty pod tablicą pamiątkową, a uczniowie pełnią wartość honorową przy popiersiu Janusza Korczaka. Szkoła ozdobiona jest wówczas pracami plastycznymi, które uczniowie wykonują w ramach ogłoszonego konkursu na plakat lub portret.

W tym roku szkolnym zorganizowaliśmy szkolny konkurs na projekt znaczka pocztowego nt. „W świecie bajek Korczaka”. Uczniowie poważnie podeszli do tematu i wykonali piękne prace przeróżnymi technikami. Jury wybrało po jednej najładniejszej pracy z każdej klasy i wysłaliśmy je na Ogólnopolski Konkurs Plastyczny do Krakowa. Obecnie czekamy na ogłoszenie wyników. Pozostałymi pracami udekorujemy szkołę.

W maju i czerwcu organizujemy rozgrywki o berło „Króla Maciusia”. Zwycięska klasa otrzymuje puchar przechodni.

Pamięć o Januszu Korczaku, jego dorobku i postawie jest pielęgnowana przez liczne ośrodki nauki, kultury i oświaty; stowarzyszenia i komitety w Polsce i na świecie. Rok 1978 był ogłoszony przez UNESCO Rokiem Korczaka. Nasi uczniowie są dumni z tego, że patronem ich szkoły jest człowiek, który znajduje się na liście najwybitniejszych autorytetów moralnych, takich jak Sokrates, J.H. Pastolozzi czy M. Ghandi.

Anna Burda



PRZEDSZKOLE

Człowiek w poezji

17 maja 2006 r. odbył się w Przedszkolu Samorządowym Nr 2 w Sułkowicach konkurs recytatorski, w którym uczestniczyło 32 dzieci w wieku od 3 do 6 lat z przedszkoli naszej gminy. Mimo tremy wszyscy uczestnicy zaprezentowali się wspaniale.

Jury w składzie: dyrektorki z przedszkoli w Sułkowicach Krystyna Starzec, Alicja Temple, Zofia Kowalce oraz redaktor „Klamry” Stefan Bochenek zgodnie wyłoniła laureatów.

Kategoria wiekowa 3-latków

1. Julia Piwowar, 2. Sylwia Mielecka, 3. Hubert Gąsienica-Mikołajczyk

4-latków
1. Bartosz Stokłosa, 2. Karol Szczurek, 3. Maciej Polewka

5-latków
1. Olga Wilk, 2. Marta Paszek, 3. Nikola Mytyl

6-latków
1. Aleksandra Garbierć, 2. Julia Obajtek, 3. Kinga Moskal
wyróżnienia: Angielka Szafrńska, Julia Chmura, Kamil Budzowski, Milena Śmiełek.

Miłym akcentem był udział władz lokalnych w naszym konkursie. Pan burmistrz Józef Mardaus nie tylko zaszczycił nas swoją obecnością, ale także wręczył dzieciom nagrody za zdobycie I miejsca. Dzięki hojności sponsorów każde dziecko za udział otrzymało ładną książkę, natomiast laureaci dodatkowe nagrody (książki, puzzle, gry).

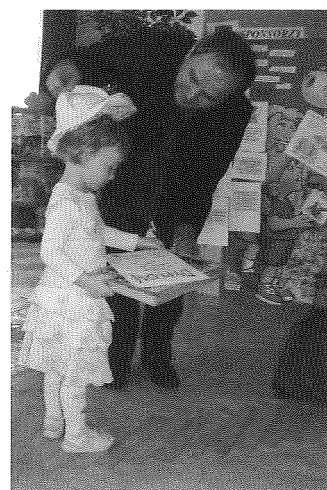
Podziękowania należą się rodzicom i wychowawcom za trud włożony w przygotowanie dzieci do występu. Szczególne podziękowania składamy naszym sponsorom, dzięki którym mogła odbyć się tak piękna i wyjątkowa uroczystość. Z satysfakcją podajemy więc listę sponsorów.

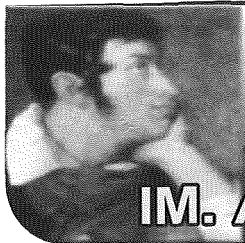
Pan Burmistrz Józef Mardaus, Wydawnictwo „Zielona Sowa”, Pannowie Grzegorz Hodurek i Marian Zdebski z firmy „AUTO -ALFA”, Pan Roman Kuchta z firmy „ROMI”, Pan Wiesław Profic i Pani Anna Półka ze Sklepu Motoryzacyjnego, Pan Wiesław Stokłosa z Zakładu Stolarskiego „WIECH”, Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie - Oddział w Sułkowicach, Rada Rodziców przy naszym przedszkolu.

Mamy nadzieję, że ten konkurs przyczynił się do rozbudzenia zainteresowania poezją, co systematycznie czynią wychowawcy i rodzice.

Organizatorzy

Dyrektor Przedszkola Samorządowego Nr 2 Zofia Kowalce oraz nauczycielki Katarzyna Hodurek i Jadwiga Żak





„ A D A Ś ”

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ADAMA MICKIEWICZA W SUŁKOWICACH

Woda darem życia

W Zespole Placówek Oświatowych im. ks. prof. Józefa Tischnera w Radziszowie w związku z obchodami „Dnia Ziemi” odbyło się pod koniec kwietnia spotkanie z panią Janiną Ochojską, prezesem fundacji Polska Akcja Humanitarna.

Głównym celem tego spotkania było przybliżenie problemów gospodarowania wodą w świecie, braków wody pitnej w wielu rejonach naszego globu oraz możliwości pomocy potrzebującym. Wzięli w nim udział wszyscy uczniowie przebywający w Szpitalu Rehabilitacyjnym w Radziszowie, ich nauczyciele i wychowawcy, a także mała grupa uczniów z naszej szkoły.

Dziękujemy Dyrekcji i Nauczycielom pracującym w ZPO w Radziszowie za zaproszenie na udział w tych obchodach „Dnia Ziemi”, gdyż całe spotkanie, a zwłaszcza prezentacja działań Polskiej Akcji Humanitarnej przez panią prezes były niezwykle interesujące. W dodatku możliwość bezpośredniego kontaktu i rozmowy z panią Ochojską to ogromne wyróżnienie i zaszczyt.

Na pewno większość z nas zna działania prowadzone w wielu rejonach Europy, Azji i Afryki i przez PAH, jednak po tym spotkaniu, chciałabym podzielić się informacjami, które nam przekazała pani prezes Ochojska oraz przypomnieć ważne fakty z jej życia, które wiążą się z działalnością humanitarną.

Z życiorysu pani Janiny Ochojskiej:

Urodziła się w Gdańsku,

Ukończyła liceum w Zabrze,

Tytuł magistra zdobyła po ukończeniu studiów astronomicznych na Wydziale Matematyczno – Fizycznym Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu,

Biegłe mówi po francusku, dobrze po rosyjsku i po angielsku,

Była pracownikiem naukowym w Centrum Astronomicznym im. M. Kopernika w Toruniu,

W 1984 roku wyjechała do Francji na operację, która uratowała jej życie i tu przez organizację „Equilibre” zetknęła się z ideą pomocy humanitarnej, pracowała dla tej organizacji jako wolontariuszka,

W 1989 roku po wolnych wyborach w Polsce Alain Michel, prof. Zbigniew Chłap, Bogdana Pilichowska i Janina Ochojska założyli Polską Fundację Equilibre, której celem było rozdzielanie w Polsce pomocy zagranicznej oraz propagowanie wzorów samopomocy i samoorganizacji społecznej,

12 grudnia 1992 roku wyjechał do Sarajewa w Bośni pierwszy konwój pomocy dla ofiar wojny,

W 1994, aby mieć całkowitą autonomię i realizować polską pomoc za granicą założyła Polską Akcję Humanitarną, w której do dziś jest prezesem.

Fundacja PAH niesie pomoc humanitarną ofiarom wojen kataklizmów i biedy strukturalnej w Polsce i zagranicą oraz trafiającym do naszego kraju uchodźcom. W zależności od potrzeb jest to zarówno pomoc doraźna (udzielana ofiarom konfliktów zbrojnych, katastrof naturalnych, której celem jest zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych) jak i długofalowa (polegająca na utrzymywaniu kontaktów i cyklicznej pomocy materialnej i edukacyjnej).

Janina Ochojska mówiła przede wszystkim o działaniach mających na celu zapewnienie wody pitnej w wielu miejscach świata. Zadaniem akcji „Kampania Wodna” jest zbieranie funduszy na ten cel. W naszej szkole można kupić bransoletkę z napisem „zbieram wodę” za 5 zł., a to wystarczy by zaspokoić pragnienie jednego człowieka przez cały miesiąc. Badania wykazują, że w jeden dzień z powodu braku wody pitnej umiera 6 tysięcy dzieci! Jeśli możemy, pomóżmy im, doceniemy, że nam nie brakuje wody do picia, zacznijmy ją szanować i traktować jako majątek i własność całego świata, bo na ziemi woda jest tylko jedna!

Janina Ochojska mówiła też o innych akcjach, szczególnie o dożywianiu dzieci w szkołach i świetlicach, czyli akcji „Pajacyk”. Odpowiadając na pytania dzieci podkreśliła, że ważne jest to, co możemy zrobić by pomóc innym, a nie to, że zawsze będą ludzie, którym nie zdołamy pomóc. Mówiąc o swoim dzieciństwie spędzonym w wielu szpitalach, pokazała, że nawet niepełnosprawność fizyczna nie wyklucza możliwości pomocy innym. Wyraziła też swoje głębokie przekonanie o tym, że chcieć to móc.

Jeśli ktoś chce więcej się dowiedzieć o działaniach Polskiej Akcji Humanitarnej i możliwościach pomocy potrzebującym, to takie informacje znajdują się na stronach PAH w Internecie.

Danuta Nykiel, Elżbieta Bukowska

**Dodatek „ADAS” redaguje koło
dziennikarskie
pod kierunkiem Danuty Nykiel.
Fot. z archiwum SP Sułkowice**

MISTRZ ORTOGRAFII

W dniu 5.05.2006 roku został przeprowadzony szkolny etap konkursu ortograficznego dla uczniów klas II-III. Głównym celem było propagowanie poprawnej pisowni z wykorzystaniem poznanych zasad ortografii i interpunkcji.

Wzięło w nim udział 15 uczniów klas III i 17 uczniów klas II. Uczniowie klas II i III pisali oddzielnie swój tekst dyktanda, a ponadto rozwiązywali test ortograficzny (zagadki, krzyżówkę, uzupełnienie brakujących liter lub sylab w wyrazach).

Tytuł Mistrza Ortografii klas III otrzymała Justyna Latoń. Wicemistrzami zostali Aleksandra Latoń, Sylwia Bagińska, Izabela Flaga, wyróżnienie Rafał Moskal.

W klasach II Mistrzem Ortografii został Bartosz Mróz, Wicemistrzami Maria Dziedzic i Gabriela Król, a wyróżnienie zdobyły Aleksandra Francuziak i Elżbieta Oliwa.

Zwycięzcom gratulujemy. Uczniowie ci otrzymają również dyplomy i nagrody książkowe. Organizatorami konkursu były nauczycielki nauczania zintegrowanego Krystyna Madejczyk, Beata Szuba, Katarzyna Dąbrowska.

Matematyczne zmagania

Budzenie i rozwijanie zainteresowań uczniów treściami matematycznymi oraz poszerzanie wiedzy uczniów zdolnych i utalentowanych, a także stworzenie im możliwości sprawdzenia swoich umiejętności to główne cele Szkolnego Konkursu Matematycznego Klas III, który odbył się 25 kwietnia br., po raz kolejny w Szkole Podstawowej w Sułkowicach.

Uczniowie przygotowując się do tego konkursu, chętnie rozwiązywali zadania, często wykraczające poza podstawowy poziom kształcenia zintegrowanego. Udowodnili sobie i innym, że matematykę da się lubić.

Organizatorzy D. Twardosz i E. Bukowska przygotowali zestaw zadań sprawdzających różne umiejętności ucznia. Poprawne ich rozwiązanie dało podstawę do wyłonienia najlepszych matematyków z klas III. Zostali nimi:

I miejsce Katarzyna Szlachetka i Jakub Urbańczyk

II Justyna Latoń

III Dawid Jędrzejowski

Wyróżnienie Mikołaj Bochenek

Uczniowie otrzymają dyplomy i nagrody ufundowane przez Radę Rodziców naszej szkoły i będą reprezentować nas w Gminnym Konkursie Matematycznym.

E. Bukowska

„ADAŚ”

Europo, witaj nam!

Wokół Apolla i Parnasu

W dniu 27.04.06 roku, dwie uczennice naszej szkoły: Agnieszka Kaczor i Kamila Koźlak, wzięły udział w II Powiatowym Konkursie Wiedzy Mitologicznej w Krzyszkowicach.

Były one wybrane spośród wielu laureatów szkolnych eliminacji w całym powiecie myślenickim. Myślę, że sam fakt zakwalifikowania się do tego etapu należy uznać za ogromny sukces naszych uczennic.

Jak wyglądał sam konkurs?

Najpierw wszyscy uczestnicy weszli do przygotowanych sal i przez 60 minut rozwiązywali zadania zamknięte, oparte na tekście źródłowym i otwarte wymagające wykorzystania szerokiej wiedzy i zdolności literackich. Wszystkie dotyczyły mitologii i pojęć z niej wywodzących. Głównym tematem był piękny bóg Apollo i jego wdzięczne podopieczne, muzy.

Po sprawdzeniu prac przez jury konkursowe dziewięciu mistrzów wiedzy mitologicznej w etapie ustnym rywalizowało o trzy najwyższe miejsca. Pozostali uczestnicy i opiekunowie przysłuchiwali się temu, co niestety dodatkowo stresowało uczestników.

Potem był ciekawy występ pt. „Uczta na Olimpie”, a w tym czasie jury wypisało dyplomy i nagrody, które wręczyli organizatorzy, przedstawiciele kuratorium i starostwa. I miejsce zdobyła uczennica z Myślenic, a najważniejsze, II miejsce, dyplom i piękne książki otrzymała Agnieszka Kaczor. Serdecznie gratuluję.

Chcę dodać, że cały konkurs przebiegał w bardzo serdecznej i „słodkiej” atmosferze, gdyż zadbali o to organizatorzy – dyrekcja i nauczyciele szkoły w Krzyszkowicach.

Danuta Nykiel

215 rocznica

Dnia 28 kwietnia 2006 r. odbył się apel z okazji 215 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja przygotowany przez klasy V a i V c pod opieką pani Iwony Dzidek i pani Danuty Kostował-Suwaj.

Na apelu zgromadziła się cała nasza społeczność szkolna, by w ten sposób uczcić to wielkie wydarzenie w dziejach historii Polski.

Nasze przygotowania do apelu wsparli inni nauczyciele: pani Ewa Garbień, ks. Paweł Drobny, pan Czesław Rzepka a także pracownicy obsługi: pani Stanisława Pieronkiewicz, pan Jerzy Garbień, pan Edward Golonka, którzy pomogli nam upiąć dekorację.

Dzień Europejski odbył się w naszej szkole w piątek 21.04. Wszystkie klasy podzielone na grupy wiekowe: klasy I-III i klasy IV-VI wystąpiły, pokazując przedstawienie o wybranym kraju należącym do Unii Europejskiej.

Dekoracje wykonali członkowie koła plastycznego pod kierunkiem p. Ewy Garbień. Spotkanie rozpoczęło wystąpienie klasy V b, która została przygotowana przez organizatorkę Dnia Europejskiego p. Małgorzatę Mardaus. Uczniowie tej klasy zabrali nas w podróż po krajach Europy, które razem z Polską wstąpiły do UE. Chcieli nas zaciekawić, zachęcić do wspaniałych występów i uważnego oglądania innych. Nasza klasa przygotowała prezentację pięknego kraju – Hiszpanii. Wykonaliśmy plakat reklamowy, pokazaliśmy taniec hiszpański i corridę, wskazaliśmy ciekawe miejsca i charakterystyczne dla Hiszpanii potrawy. W podobny, choć czasem ciekawszy sposób, przedstawili wybrane przez siebie państwa uczniowie innych klas. Było na co popatrzeć! Zobaczyliśmy Grecję, Włochy, Francję, Anglię, Polskę, Węgry, Niemcy i inne kraje.

Kolejnym etapem był konkurs indywidualny, w którym wzięli udział przedstawiciele klas, odpowiadali oni na wylosowane pytania o krajach Unii Europejskiej.

Jury w składzie: p. R. Boczkaja, p. M. Matera, p. E. Matulska, p. P. Sroka oceniali wszystkie prezentacje.

Wszyscy z niecierpliwością czekaliśmy na wyniki!

Klasy I-III

I. miejsce – III a, 2. miejsce – II a, 3. miejsce – III c, wyróżnienie: klasa I d, II b, II c.

Klasy IV-VI

I miejsce – V a, II miejsce – VI b, III miejsce – V d, wyróżnienie: VI a, IV d, V c.

Nagrody były dla całych klas oraz dla indywidualnych zwycięzców, czyli Magdaleny Kisielewskiej, Radosława Repeć, Michała Grzesiaka.

Tak zakończyło się europejskie święto w naszej szkole, wszyscy uśmiechnięci wróciliśmy do klas, a my, uczniowie klas VI, żalujemy, że za rok nas tu nie będzie.

Urszula Rozum,
Marta Morek
i Agnieszka Ptak
z klasy VI d

Zbieramy eksponaty do muzeum regionalnego

Cały rok szkolny trwała zbiórka różnorodnych przedmiotów, dokumentów i starych zdjęć, które wiążą się z historią, zajęciami i życiem codziennym mieszkańców całej gminy Sulkowice. W tym miejscu chcemy podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w tej akcji. Następnie w naszej szkole została przygotowana wystawa eksponatów zebranych w szkołach podstawowych w Sulkowicach, Harbutowicach, Biertowicach i Rudniku, a także w gimnazjum. Komisja w składzie: p. Józef Mardaus, p. Władysława Kołodziejczyk, p. Krystyna Sosin, p. Anna Witek, p. Małgorzata Mardaus i p. Danuta Nykiel wyróżniła uczniów, którzy dostarczyli najciekawsze i najwięcej eksponatów. W nagrodę uczniowie ci pojedą na wycieczkę do Zakopanego, sponsorem nagrody jest burmistrz Józef Mardaus.

Wyróżnieni uczniowie

SP Sulkowice: Wojciech Biernat, Artur Boczkaja, Dawid Flaga, Wojciech Jończyk, Rafał Kuchta, Przemysław Kurek, Monika Latoń, Agnieszka Oramus, Magdalena Postawa, Agnieszka Pręcerek, Monika Pręcerek, Mateusz Starzec, Marta Stokłosa, Tomasz Stręk, Klaudia Wincenciak, Marta Zajac, Kamil Zięba,

SP Rudnik: Artur Krzywoń, Przemysław Pająk.

SP Biertowice: Wojciech Błachut, Leszek Kania, Sebastian Kuziel, Natalia Mrowczyk, Aneta Profic, Jarosław Starzec, Maciej Śmielek, Klaudia Turek.

SP Harbutowice: Justyna Bobeł, Michał Bogdał, Maria Kluzik, Sławomir Lempart, Patryk Postawa, Ewelina Tondyra, Paulina Wilk, Monika Zaremba.

Gimnazjum Sulkowice: Łukasz Ciężkowski, Paulina Głowacz, Adrian Jończyk, Aneta Kaleta, Artur Majocha, Jacek Moskal, Kamil Pieronkiewicz, Magdalena Rusek.

Wszystkie zebrane eksponaty zostały przekazane do tworzącego się Muzeum Regionalnego w Sulkowicach.



Papierowe cudowności

- Co to jest origami?

- Origami jest to wschodnia sztuka składania figur z papieru. Wbrew powszechnemu przekonaniu pierwsze wzmianki o tej sztuce wcale nie pochodzą z Japonii, ale z Chin. Tradycyjne origami opiera się na regule zakazującej używania kleju oraz nożyczek przy składaniu figur. W naszych pracach zasada ta niekiedy jest łamana, ale tylko po to, aby bardziej upodobnić papierowe kwiaty do naturalnych.

- Jak zaczęła się Pani przygoda z origami?

- Zupełnie przypadkowo. Oglądałam wiadomości w telewizji, a po nich była wzmianka, że w Dworcu Białoprądnickim odbywają się miesięczne spotkania Galicyjskiego Oddziału Polskiego Centrum Origami. Każdy mógł w nich uczestniczyć, a ponieważ mieszkam niedaleko, z ciekawości wybrałam się na nie. Tam po raz pierwszy zetknęłam się ze sztuką origami. Zobaczyłam, jak piękne rzeczy można zrobić ze zwykłej kartki papieru. I co ważne, nie trzeba mieć wielkich zdolności manualnych.

- Czy każdy może się tym zajmować?

- Tak. Jak już wspomniałam, nie trzeba mieć dużych zdolności manualnych, wystarczą tylko dobre chęci. Z początku robi się rzeczy za pomocą kilku prostych zgięć, a z upływem czasu podejmuje się większe wyzwania, jak np. „Róża” Kawasaki, którą wręcz perfekcyjnie wykonują dziewczęta, które od początku pobytu w gimnazjum uczęszczają na zajęcia kółka origami.

- Ale żeby uczyć innych najpierw samemu trzeba zdobyć odpowiednie umiejętności. Gdzie uczyła się Pani tej sztuki?

- Zaraz po spotkaniu w Dworcu Białoprądnickim zapisałam się na warsztaty „Origami i matematyka” organizowane dla nauczycieli. Przez jakiś czas uczyłam się sama, korzystając z diagramów umieszczonych na różnych stronach internetowych. Wreszcie pod okiem pani Krynstyny Burczyk zrobiłam kurs instruktora Galicyjskiego Oddziału Polskiego Centrum Origami. Obecnie jeżdżę na różnego rodzaju konferencje odbywające się w Warszawie, Porębie. Origami to moje hobby, a takie wyjazdy sprawiają mi ogromną przyjemność, bo oprócz nowinek, nowych diagramów, spotykam się ze znajomymi z całej Polski.

- Na pewno jest figura, którą szczególnie lubią Pani tworzyć.

- Początkowo byłam zachwycona rzeczami zrobionymi z modułu chińskiego, potem Morning Star, Różą Kawasaki. Teraz jestem zafascynowana zwierzętami, ale jeszcze mi nie wychodzą tak jak bym chciała.

- W kwietniu w Ośrodku Kultury w Sulkowicach odbyła się wystawa origami. Nie jest to pierwsze przedsięwzięcie tego typu, bo w ubiegłym roku podziwialiśmy wystawę związaną tematycznie z okresem Bożego Narodzenia. Skąd czas i siły na wykonanie dekoracji?

- Wystawa powstała dzięki naprawdę dużej pomocy dziewczyczyn z koła origami. Bardzo im dziękujemy, zwłaszcza Martynie i Monice Dróżdż oraz Patrycji Urbańczyk, uczennicom klasy II g. Dziewczęta robiły kwiaty, a my potem liście, środki do kwiatów i w końcu całe kompozycje.

- Czy widzom podobały się ozdoby prezentowane na wystawie? Co zwróciło ich szczególną uwagę?

- Myślę, że wystawa się podobała. Bardzo wiele osób składało nam gratulacje. Niektórzy nawet mówili, że musieli dotknąć kwiatek, żeby się przekonać, że jest on wykonany z papieru. Szczególne zainteresowanie wzbudziły wiszące pomarańczowe lilie oraz hiacynt. Mnie osobiście bardzo podobały się jeszcze słoneczniki.

- Czy dużo czasu poświęca Pani na origami?

- Z tym czasem to różnie bywa. Jest okres, kiedy prawie nic nie robię, ale jest i taki, na przykład tuż przed wystawą, kiedy spędzam naprawdę długie godziny „nad papierkami”.

- Co Paniom daje origami?

- Origami to moje hobby, ale także świetny trening charakteru. Pozwala mi się zrelaksować, uczy cierpliwości, dokładności, precyzji, a także rozwija wyobraźnię przestrzenną. Polecam każdemu.

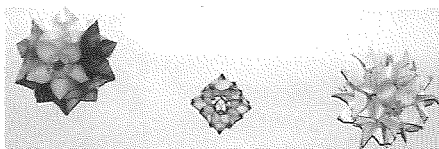
- Czy mają Panię jeszcze inne zainteresowania?

Interesuję się również turystyką górską. Swoimi zainteresowaniami próbuję również zainteresować innych poprzez prowadzenie koła origami czy współorganizowanie wycieczek Klubu Turystycznego „Włóczyki”.

-Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad z paniami Barbarą Biel i Anną Miętą prowadzonymi w naszym gimnazjum koło origami przeprowadziły

*Joanna Piwowarczyk
i Patrycja Urbańczyk z II g.*



Testostreson, czyli trzecioklasista i testy

Już od pierwszych dni w gimnazjum wisiało nad nami widmo egzaminu. Straszliwi nas nim i nauczyciele i rodzice. Przypadkiem prawie beznadziejnym naukowo (głównie z powodu nieokielzanego lenistwa) zalecono gorące modły w Częstochowie, dokąd udaliśmy się 20 kwietnia, by prosić o pomyślne zdanie egzaminu.

W końcu nadszedł ten dzień, kiedy trzeba było spojrzeć prawdzie w oczy i zmierzyć się z testem na zakończenie gimnazjum. Dla niektórych to była tylko formalność, by móc ukończyć szkołę, jednak dla większości egzamin był ważnym sprawdzianem – przepustką do wymarzonej szkoły średniej.

Ten najważniejszy w naszym dotychczasowym życiu egzamin pisaliśmy 26 i 27 kwietnia. Nie zapomnę, jak zdenerwowani czekaliśmy na korytarzu, aż nauczyciele wpuszczą nas do wyznaczonych sal. O godzinie 8:30 byliśmy wyczytywani z listy i w końcu mogliśmy usiąść w wyznaczonych ławkach. Jeszcze tylko sprawdzenie danych, kompletności arkuszy, zakodowanie się, no i tuż po 9:00 zaczęło się... Nareszcie dane nam było zajrzeć do zadań. Pierwszego dnia czekał nas test humanistyczny i już wkrótce wiedzieliśmy – trzeba napisać rozprawkę i ogłoszenie! W miarę wykonywania kolejnych poleceń okazywało się, że zadania wcale nie są aż takie trudne, jak to sobie wyobrażaliśmy. Po 120 minutach oddaliśmy kartki, ale jakoś w ogóle nie było nam źle. Przecież jutro matematyka!

Drugiego dnia pisaliśmy egzamin z przedmiotów matematyczno - przyrodniczych. Oj, to było trudne! Trzeba było nieźle wyteńczyć umysł. Niektórzy szybko się poddali, ale większość do końca wykorzystała wyznaczony czas.

Przeżyliśmy. Teraz pozostaje nam tylko cierpliwie czekać na wyniki.

Na podstawie relacji

Lukasza Ziembli z III b

Redakcja:
uczniowie Gimnazjum w Sulkowicach
Opieka pedagogiczna:
Anna Bargieł i Zofia Kurowska
Fot. z archiwum szkoły

Czas wolny gimnazjalisty część II

Czym jeszcze się zajmują gimnazjaliści?

Aż 47% (?) ankietowanych deklaruje zainteresowanie polityką (co zapewne ucieszyłyby zawodowych polityków). Wiadomości o bieżących wydarzeniach politycznych i społeczno – gospodarczych młodzież czerpie przede wszystkim z telewizyjnych programów informacyjnych, które ogląda prawie co trzeci ankietowany. W radiu podobnych programów słucha co 8-my uczeń gimnazjum. Z programami publicystycznymi jest już gorzej – te ogląda tylko 12% młodzieży. Gazety codzienne przegląda co 13-ty uczeń, najczęściej jest to „Gazeta Wyborcza” i „Dziennik Polski”, a tygodniki (Polityka i Wprost) czyta niestety, tylko co 32-gi gimnazjalista.

Znacznie lepiej wygląda czytelnictwo tygodników młodzieżowych i specjalistycznych. Te czyta prawie 89% czyli prawie 9-ciu na 10-ciu uczniów gimnazjum. Rozkład preferencji wskazuje na to, że młodzież wybiera przede wszystkim pisma rozrywkowe, zdecydowanie rzadziej sięgając po czasopisma pogłębiające zainteresowania czy też służące poszerzaniu wiedzy. Respondenci wymienili aż 25 tytułów. Najpopularniejsze jest „Bravo, które czyta co czwarty i „Bravo sport” czytane przez co 6-tego ucznia. Dalej plasują się „Bravo Girl”, „Dziewczyna”, „Popcorn”, „Twist”, „Piłka nożna”, „CD-Action” i „Click”. Wśród tytułów ambitniejszych przewodzą: „Komputer Świat”, „Mój komputer”, „PC Format”, „Auto – moto”, „Victor” i „Focus”.

Do Biblioteki Publicznej chodzi co drugi uczeń, jednak tylko co piąty robi to przynajmniej jeden raz w miesiącu, pozostali bardzo nieregularnie i „raczej rzadko”. Wszyscy, niestety, idą tam przede wszystkim po obowiązkowe lektury.

W zajęciach pozalekcyjnych deklaruje swój udział 54% ankietowanych. Największym powodzeniem cieszą się różnego rodzaju zajęcia sportowe, w których uczestniczy prawie co 4-ty badany uczeń. Na zajęciach edukacyjnych (przede wszystkim koła przedmiotowe, a także szachy i zajęcia z języków obcych) poszerza swoją wiedzę 15% uczniów. Niewiele mniejsza grupa młodzieży bierze udział w spotkaniach artystycznych (zespoły taneczne, recytatorskie i teatralne, nauka gry na instrumentach muzycznych); uczestniczy w nich co 9-ty uczeń.

Niewielki odsetek spośród badanych realizuje się w działalności wolontariackiej (1%) i harcerskiej (1%) oraz zorganizowanej turystyce (2%).

Co 12-ty respondent bierze udział w spotkaniach o charakterze religijnym (grupa apostołska, spotkania ministrantów, schola parafialna); co ciekawe gdy wcześniej pytaliśmy o

sposoby spędzania czasu wolnego, to nikt nie wskazał na to, że praktyki religijne są taką formą.

Niewielu uczniów wskazało na naukę języków obcych jako swoje zainteresowania, można więc przypuszczać, że ci, którzy uczą się języka obcego poza systemem szkolnym traktują to jako swoistą konieczność, obowiązek inwestowania w siebie, inwestowania, które będzie procentowało w przyszłości. 56-ciu czyli co czwarty uczeń spośród badanych doskonali naukę języka obcego na zajęciach pozalekcyjnych. Niewielka grupa deklaruje, że „uczy się sama”. Prawie połowa pobiera korepetycje lub chodzi do szkoły językowej, pozostali korzystają z oferty Ośrodka Kultury. Na pytanie: po co się uczą? Odpowiadają między innymi tak: „bo chcę zdać międzynarodową maturę, bo w przyszłości chcę wyjechać do niemieckojęzycznego kraju, by w przyszłości dostać lepszą pracę, żeby się móc swobodnie porozumieć z obcokrajowcami, przydaje się gdy rozmawiam przez internet, bo chcę być lepsza, lubię ten język, sprawia mi to przyjemność”.

Gdzie i dlaczego nie chodzi?

Na to pytanie udzieliła odpowiedzi tylko 1/3 ankietowanych. Istotę problemu trafnie oddają wypowiedzi uczniów, dlatego w tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć najbardziej charakterystyczne i reprezentatywne z nich:

„W Epsilonie, bo nie mam 18 lat i mnie rodzice nie puszczają. W pubach, bo można spotkać tam pijaków i jest niebezpiecznie; bo nie spożyłam alkoholu i innych środków. Na dyskotekach, bo nie mam 18 lat; bo nie lubię hip-hopu i techno; bo nie lubię tej atmosfery; bo nie mam czasu. Na pływalni, w teatrze i kinie, bo mieszkam za daleko. W szkole, bo jest tam nudno”.

Czego brakuje w naszej gminie, by ciakawie spędzić czas wolny?

8% ankietowanych jest w pełni zadowolonych i twierdzi „że niczego nam nie brakuje”. Pozostali są już bardziej wymagający i chcieliby by gmina wzbogaciła się przede wszystkim o krytą pływalnię (35% ankietowanych), kino (25%) i park zieleni, najlepiej z wytyczonymi ścieżkami rowerowymi (20%). Co jeszcze by się przydało? Centrum rozrywki z dużą salą widowiskową, kręgielnią, siłownią, kortem tenisowym i salonem gier. Brakuje też „czystości i porządku, dobrze oświetlonych dróg, by można poruszać się bezpiecznie”. A także klubu młodzieżowego gdzie regularnie odbywałyby się dyskoteki dla młodzieży

szkolnej. Znamienne są oczekiwania grupy dziewcząt, które proszą „prosimy niech pan coś zrobi by powstała sekcja piłki nożnej dla dziewcząt”. (Dziewczęta, zrobiłem co mogłem, napisałem o waszych oczekiwaniach!)

Pozostałe wypowiedzi mają charakter jednostkowy i wynika z nich, że uczniowie chcieliby by w naszej gminie w przyszłości powstał między innymi: teatr, kryte lodowisko, Mac-Donald, stadnina koni i stok narciarski.

Uzyskany w badaniach materiał był nad wyraz ciekawy i jak się wydaje, poza nielicznymi wyjątkami, wiarygodny. Zaprezentowana analiza pokazuje aktualne zachowania, preferencje i oczekiwania młodzieży. Przy wyciąganiu wniosków, przynajmniej z dwóch powodów należy zachować ostrożność: po pierwsze badania o tym charakterze powinno się po pewnym czasie kontynuować (np. w cyklu dwuletnim), by uzyskać materiał porównawczy, którego aktualnie brak. Po drugie dobrze by było, choćby tylko ze względów metodologicznych, przeprowadzić badania kontrolne, badające w sposób szczegółowy, poszczególne, wybrane zagadnienia związane z wykorzystaniem czasu wolnego przez młodzież.

Co prawda obecnie szkoła nie jest już monopolistą, z różnych powodów, w kwestii zagospodarowania czasu wolnego młodzieży ale na pewno ma w dalszym ciągu ważną rolę do odegrania przy realizacji dwóch funkcji: wypoczynku i rekreacji oraz rozwoju osobowości ucznia przez samokształcenie. Z funkcją zabawy i rozrywki młodzież, w miarę, radzi sobie sama.

A inni? Należałoby oczekiwać, że zarówno rodzina jak i instytucje wychowania pozaszkolnego będą w dalszym ciągu podejmować wysiłki, by wspólnie ze szkołą, w coraz większym stopniu wpływać na kształtowanie pozytywnych sposobów spędzania czasu wolnego przez młodzież. Ważne aby był to proces planowy i długofalowy o systematycznie wzbogacanej i rozszerzanej ofercie programowej, bo tylko ciekawe i oryginalne propozycje są w stanie zainteresować współczesną młodzież.

Mirosław Chmiel



W kraju Zeusa i Leonidas

Kiedy w zeszłym roku zadaliśmy uczniom pytanie, jaką kolejną europejską stolicę chcieliby poznać, usłyszeliśmy prawie jednogłośnie odpowiedź: Ateny.

Grecka metropolia przyciąga nie tylko śródziemnomorskim klimatem, różnorodnym krajobrazem czy lazorowym wybrzeżem, przyciąga przede wszystkim historią i kulturą. Ślady starożytnej przeszłości wpisane są na stałe w grecki krajobraz i przypominają o wielkim wkładzie Grecji i Greków w kulturę europejską. Nic więc dziwnego, że gimnazjaliści, będąc świadomymi wielkiego kulturowego dziedzictwa Grecji, zapragnęli zobaczyć pamiątki antycznej przeszłości w tym kraju. Wyszliśmy naprzeciw oczekiwaniom naszych uczniów i zorganizowaliśmy wycieczkę do Aten. W osmiomiejscowej wycieczce (29 IV – 6 V 06) wzięło udział 40 uczniów z Gimnazjum w Krzywawce i Gimnazjum w Sułkowicach.

Dzień pierwszy i drugi

7⁰⁰ – zbiórka przy szkole w Krzywawce. Uczniowie pospiesznie układają swe bagaże w wyznaczonych miejscach autobusu, by czym prędzej zająć jak najlepsze miejsce (nie o widoki z okna bynajmniej chodzi a o sąsiedztwo kolegów). Ożywione rozmowy i śmiechy uczniów wybuchające coraz to w innym miejscu luksusowego autobusu biura Beskid-Tour z Bielska Białej zostają przerwane z chwilą pojawienia się policyjnego radiowozu. Wszyscy zdają sobie sprawę, że przed nami długa droga; dzieli nas od Grecji ok. 1500 km i od sprawnego autokaru zależy nasze bezpieczeństwo. Jeszcze tylko krótkie pożegnanie, otarcie kręcącej się w oku łzy, pomachanie rodzicom, potem postój w Sułkowicach i rozpoczęcie długo oczekiwana podróż.

Większość uczniów obu gimnazjów znała się z poprzednich wycieczek, więc co pewien czas słyhać było uścisk dłoni i wyrażaną radość z ponownego spotkania.

27 godzin jazdy przerywanej kilkoma krótkimi postojami wcale nie zmęczyły uczniów. Były żarty, piosenki, karty, wszystkim dopisywał dobry humor. Nie było tylko czasu na dłuższe spanie, bo nawet krótkie drzemki przerywane były co chwila informacją pani Haliny – naszego pilota – o konieczności przygotowania paszportu. Grobowa cisza panowała wśród nas, gdy przekraczaliśmy granicę serbską i macedońską. Widok wchodzących do autokaru funkcjonariuszy straży granicznej w pełnym uzbrojeniu zmroził najbardziej rozmownych.

O 8⁰⁰ rano stanęliśmy na greckiej ziemi, ale do Leptokarii, miasteczka, w którym znajdowały się nasze miejsca noclegowe, dotarliśmy dopiero ok. 12⁰⁰. Leptokaria to małe, bardzo spokojne, malownicze i pięknie usytuowane na zachodnim wybrzeżu Morza Egejskiego tury-

styczne miasteczko. Staliśmy w oknach autokaru i podziwialiśmy: po lewej stronie lazorowe morze, po prawej pasmo wysokich gór. I nikomu nie przeszkadzał padający deszcz, który, jak się potem okazało, tylko nas przywitał, bo przez cały nasz pobyt świeciło słońce. Zakwaterowaliśmy się w 2 i 3-osobowych pokojach hotelu „Ewagelia”, a wieczorem poszliśmy przywitać się z morzem i na spacer po miasteczku.

Już w pierwszy dzień pobytu w Leptokarii uczniowie musieli zacząć szlifować swój angielski. Przekonali się o tym chłopcy, którzy po kilkunastu minutach od wejścia do hotelu musieli poprosić recepcjonistę o otwarcie ich pokoju zapasowym kluczem, gdyż swój za-trzasnęli wewnątrz.

Dzień trzeci

Skoro świt ruszyliśmy w kierunku Meteorów. Wiele słyszeliśmy na ich temat, ale widok zawieszonych między niebem a ziemią klasztorów, przeszedł nasze wszelkie oczekiwania. Na szczytach wysokich, zielonkawych skał wznoszą się, zlewając w jedną całość ze skałą, czerwono - szare budynki 21 klasztorów. Gdzieniedzie sterczą stare, zniszczone drabiny lub wiszą siatki, które przypominają o ich użytkownikach – ortodoksyjnych mnichach.

Oglądaliśmy największy – Klasztor Przemienienia. Aby wyjść na szczyt skały, gdzie znajduje się Wielki Meteor, musieliśmy pokonać 150 stromych, nieregularnych schodów wykutych w skale. Podczas wspinaczki podziwialiśmy niezwykły krajobraz, pełen wylaniających się skał i stromych przepaści. Na szczycie zwiedziliśmy kościół będący przykładem architektury bizantyjskiej, potem skarbiec, w którym zgromadzono stare dokumenty (z XV i XVI w.), księgi mnichów, ornaty, stroje ludowe, a na koniec kaplicę czaszek.

Kolejnym punktem wycieczki tego dnia była pracownia ikon. To tam poznaliśmy technikę pisania ikon, podziwialiśmy je, a niektórzy z nas tu właśnie zakupili pierwsze pamiątki. Wśród kupujących rozlosowano nagrody. W naszym autobusie szczęśliwcami okazali się Aneta Moskała i Gabriela Wilk

U podnóża gór Pindos, których niezapomnianą mistyczną atmosferę tworzą Meteory, leży fascynujące, małe miasteczko Kalambaka. Najważniejszym dla turystów punktem miasteczka jest XII wieczny bizantyjski kościół, a w nim bogactwo fresków, ikon i piękne carskie wrota. Z każdego miejsca Kalambaki można podziwiać piękno Meteorów.

Dzień czwarty

Ten dzień zapowiadał się fascynująco – mieliśmy stanąć, wprawdzie nie na szczycie, ale na tarasie widokowym góry, o której słyszał każdy piątklasista, góry będącej od dawna siedzibą bogów.

Wcześniej jednak pojechaliśmy do górskiego miasteczka Litohoro. Znaleźliśmy się na cmentarzu, gdzie praktykuje się odmienny od znanego nam rodzaj pochówka. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali, jak przewodniczka opowiadała o dwóch pogrzebach zmarłego: pierwszym – zaraz po śmierci, kiedy zmarłego wkłada się do trumny, a tę do grobowca i drugim – po kilkunastu latach, po rozkładzie ciała, kiedykości zmarłego obmywa się winem i wkłada do maleńkiej skrzyneczki, a tę umieszcza w przyściennej kaplicy. Refleksje na temat przemijania i kruchości ludzkiego ciała towarzyszyły wszystkim podczas zwiedzania cmentarza, kaplicy i małego kościółka.

Ale następny punkt wycieczki rozwiął nasze „grobowe” myśli. Znaleźliśmy się bowiem w najbardziej malowniczym zakątku świata – kanionie rzeki Enipeas. Po prawej i po lewej stronie rzeki wznosiły się różnego kształtu i wielkości bardziej lub mniej strome góry. Były piękne, dostojne i niedostępne, a u ich podnóża wijący się wśród skał strumyk i my – żądni niezapomnianych wrażeń turyści. Nasz dwugodzinny spacer kończył się w pobliżu dwóch wodospadów. Nikt nie oparł się urokowi tego zakątka i pstryknął foto.

Kilkadziesiąt minut później staliśmy już na dachu starożytnego świata – tarasie widokowym góry Olimp. Wprawdzie Zeus nie był dla nas łaskawy i zasłonił mgłą rozciągający się na całą dolinę widok, ale i tak nie daliśmy za wygraną i najpierw zrobiliśmy grupowe zdjęcie, a potem posłuchaliśmy opowieści (także o częstych kłótniach bogów na Olimpie) naszej przewodniczki.

W drodze powrotnej, już w godzinach późno popołudniowych, zatrzymaliśmy się w Platamonas. Ruiny zamku pochodzącego z X wieku, a rozbudowanego w XIII na moment przeniosły nas do czasów wypraw krzyżowych, kiedy to zamek był twierdzą broniącą mieszkańców przed Turkami. Zachowały się nie tylko mury obronne, ale i ruiny kościółka z fragmentami fresków na ścianie. Z wielką uwagą słuchaliśmy wyjaśnień przewodniczki, bowiem zamek wydawał się każdemu z nas bliski; nocą pięknie oświetlony widoczny był z okien naszego hotelu i przypominał nam wielki żarzący się meteor.

Dzień piąty

Kilkanaście minut po północy wszyscy byliśmy w autokarze w drodze do Aten, oddalonych od Leptokarii o ok. 400 km.

Na parkingu przed Akropolem stanęliśmy po 6 godzinach jazdy. Kto lekko uniósł głowę, zobaczył dominujące nad miastem wzgórze, a na nim monumentalne budowle będące nieśmiertelnym symbolem geniuszu człowieka.

Pokonawszy kilkadziesiątkamiennych szerokich schodów i 6-kolumnową wspianą bramę – Propyleje, stanęliśmy w samym sercu Akropolu. Przed nami zajaśniały białe kolumny Partenonu – świątyni Ateny. Prostota, ge-

niałny kształt, monumentalizm, harmonia i piękno – to wyrazy, którymi gimnazjaliści najczęściej określali świątynię. Ale byli i tacy, którzy nie kryli rozczarowania.

Wielu uczniów bez pomocy przewodniczki wskazało Erechtejon; rozpoznało tę świątynię po Kariatydach – młodych kapłankach, które podtrzymują dach świątyni swoimi głowami. Znaleźli także oliwkę – drzewko, które, jak głosi mit, Atena, walcząc z Posejdonem o opiekę nad miastem, wydobyla z ziemi i dała Atenńczykom.

Potem zwiedziliśmy muzeum, w którym znajdują się bezcenne archeologiczne znaleziska z świątyni Akropolu. Są tu wspaniałe i dobrze zachowane posągi, rzeźby, fryzy, reliefy, a wszystko ułożone w porządku chronologicznym.

Z Akropolu rozciąga się wspaniały widok na całe miasto oraz na znajdujący się u podnóża wzgórza rzymski Teatr Odeon z II wieku mający kształt właściwy teatrom antycznym. Wielu z nas, usłyszawszy słowa przewodniczki, że teatr i dziś jest czynny, zapragnęło znaleźć się wśród 5000-ej widowni przeżywającej dramaty bohaterów przedstawianych tu sztuk.

Bliższy uczniom okazał się Teatr Dionizosa, gdzie po raz pierwszy pokazywane były sztuki słynnych greckich dramaturgów. Uczniowie, przypominając sobie lekcje historii i j. polskiego, nazywali orkiestrę, theatron, pytali, gdzie umieścić skene.

Po krótkiej sesji zdjęciowej pożegnaliśmy Akropolskie wzgórze i zeszliliśmy w dół do dzielnicy bogów, tak bowiem określana jest Plaka, będąca od starożytnych czasów centrum Aten. Na każdym kroku spotykaliśmy ślady przeszłości: budynki, bramy, kościoły, ale wtopione w tętniące życiem miasto. Obok bowiem starożytnych świątyń, luków znajdują się tawerny, nocne kluby, kawiarnie. Turyści przysiadają na skwerach, a artyści na chodnikach bądź przykawiarnianych ogródkach. Pełno tu sklepów i straganów, słychać dźwięk katarzynek i języki całego świata. Byliśmy pewni, że kochamy to miasto, a miasto kocha nas.

Po południu zwiedziliśmy Katedrę – siedzibę patriarchy kościoła greko-katolickiego. Potem na kilkanaście minut stanęliśmy przed Grobem Nieznanego Żołnierza, by z podziwem przyglądać się strojom i tanecznym ruchom wartowników podczas zmiany warty.

Wokół parlamentu greckiego rozciąga się duży park, którego prawdziwą ozdobą są rzędy niewysokich drzew, uginających się pod ciężarem pomarańczy. Pokusa zerwania ich była tak wielka, że wielu nie potrafiło jej się oprzeć i pod nieuwagę przewodniczki skosztowało owoce. Zbyt kwaśny ich smak nie zachęcał jednak do sięgania po kolejne.

Ale w parku czekała nas jeszcze jedna niespodzianka. Kilkunastu uczniów pochłoniętych „radzieżą” owoców i robieniem zdjęć odłączyło się od całej grupy i zagubiło w labiryncie parku. Z pomocą przyszły SMS-y i niezła znajomość angielskiego. Zatrzymani przez uczniów

przechodnie i policjanci wskazali drogę do stadionu Kalimarmaro. Stadion wzbudził wielkie zainteresowanie chłopców. Wprawdzie nie należy on do największych tego typu obiektów (może pomieścić 40 000 widzów), ale stoi na miejscu starożytnego stadionu (tego z IV w. p.n.e.), a co ważniejsze – tu właśnie odbyły się pierwsze igrzyska olimpijskie ery nowożytnej w 1896 roku.

W drodze powrotnej z Aten zatrzymaliśmy się na krótko w Termopilach przy pomniku króla spartańskiego Leonidasa. Uczniowie po raz kolejny usłyszeli o odwadze i waleczności greckich wojowników, którzy przez kilka dni w kotlinie Tesalii stawiali zacięty opór kilkaset razy większej armii perskiej.

Dzień szósty

Na ten dzień czekali wszyscy – w programie wycieczki przewidziane plażowanie i odpoczynek. Kostiumy kąpielowe, okulary przeciwsłoneczne, kremy z odpowiednim filtrem – wszystko w plecakach dziewcząt i chłopców było przygotowane, tylko pogoda słabo dopisała. Wprawdzie słońce, plaża, morska bryza i lazurowe morze czekały, ale wiatr okazał się trochę za silny i za zimny, a woda miała zbyt niską temperaturę. Nie odstraszyło to jednak tych, którzy jeszcze przed wyjazdem obiecali kąpać się w Morzu Egejskim.

Dzień siódmy

Już z bagażami o 8⁰⁰ rano opuściliśmy hotel. Pojechaliśmy w kierunku Salonik – jednego z najpotężniejszych miast Imperium Bizantyjskiego. Dziś to miasto nowoczesne, odbudowane po wielkim pożarze w 1917 roku. Ale w zaułkach, parkach i skwerach, pomiędzy wieżowcami i współczesnymi zabudowaniami kryją się ślady historii: zabytki greckie, rzymskie, tureckie. Zwiedzamy i podziwiamy Białą Wieżę, Łuk Galeriusza, pomnik Aleksandra Macedońskiego, Kościół Mądrości Bożej, katakumby św. Jana. Wiadomości historyczne przepływają się z wiedzą o kulturze, sztuce, o architekturze tego regionu, regionu łączącego kulturę śródziemnomorską i bliskowschodnią. Bogatsi w wiadomości, pełni wrażeń ruszamy ok. 14⁰⁰ w kierunku Polski.

Mamy nadzieję, że wycieczka pozwoliła uczniom nie tylko zawiązać nowe przyjaźnie, miło spędzić czas, powiększyć kolekcję zdjęć, ale przede wszystkim utrwaliła wiedzę historyczną i kulturową gimnazjalistów, umocniła przekonanie współistnienia różnych kultur w kulturze europejskiej, wskazała na obowiązek wszystkich narodów wobec przeszłych i przyszłych pokoleń utrwalania dziedzictwa przeszłości.

Autorzy:

**Małgorzata Koźlak
Mirosław Chmiel**

Szkoła obozem przetrwania?

Przyśpieszone bicie serca, gęsia skórka, nogi jak z waty. Kto to? Czyżby to był? Niemożliwe...Tak, to jednak on! Uczeń przy odpowiedzi.

Z roku na rok w szkole jest coraz ciężej. Poziom nauki wciąż wyższy i wyższy, uczniowie narzekają, lekcje wydają się jakieś dłuższe i jakby mniej interesujące niż kiedyś, ale to nie wszystko! Już trzecioklasiści z podstawówki są zmuszeni do pisania egzaminu. Czy to kolejna błyskotliwa decyzja Ministra Edukacji Narodowej? Na to wygląda. Małe dzieci, które dopiero co rozpoczęły trwającą kilkanaście lat drogę przez mękę, przepraszam – ku wiedzy mają być na starcie poddane wielkiej próbie, jaką niewątpliwie jest egzamin. Być może ma ona miejsce tak wcześnie, bo już w przedszkolu, zamiast bawić się lalkami albo podejmować pierwsze, początkowo nieudane starania napisania litery „A” bądź odróżnienia małego „g” od dużego, muszą wkuwać tabliczkę mnożenia?

Oferty, ulotki, strony internetowe – oto efekt pracy szkół, które pragną zdobyć jak największą liczbę nowych uczniów. Organizowane są Targi Edukacyjne – dziki tłum, setki głosów, harmider i bezustanne od ucha do ucha uśmiechnięte twarze przedstawicieli szkół. Zwariować można! Jednak najbardziej irytujące jest to, że dyrektorzy chętnie widzieliby w swoich murach przede wszystkim tych „lepszych” uczniów. A przecież nie ma ludzi głupich i mądrych! Według Gustawa Herlinga-Grudzińskiego wyróżniamy człowieka mądrego i inteligentnego. Dodał on również, że połączenie tych dwóch cech jest niemożliwe. Ciekawe, prawda?

Każda szkoła przepelniona jest również absurdem. Trochę dziwnie to brzmi. A jednak to święta racja! Nie rozumiem, dlaczego nie można choć raz w roku pójść na wagary jak np. 21 marca. Wtedy zazwyczaj stosowane są wobec wagarowiczów różne „strategie karalne”. Najpopularniejsza nosi kryptonim „uwaga do dziennika” i zwykle nie pociąga za sobą większych konsekwencji. Imni, ci bardziej złośliwi nauczyciele, stosują taktykę „a świstak siedzi i zawija je w te sreberka”, czyli wezwanie rodziców do szkoły, co skutkuje aresztem domowym niewinnego wagarowicza. A teraz proszę mi powiedzieć: czy nauczyciel był kiedyś młody? Był! A skoro tak, to też musiał chodzić na wagary!

Po zgłębieniu tematu „Szkoła obozem przetrwania?” można dojść do wniosku, że jest ona pasmem udręki, bólu i cierpienia. Ale nie taki diabeł straszny, jak go malują. Mogę śmiało stwierdzić, że bez szkoły byłoby po prostu nudno!

Milena Starzec z III b

KULTURA



V Powiatowy Festiwal Piosenki Rozrywkowej „Sułkowice 2006”

Jury w składzie kapelmistrz Roman Mołdawa, członek Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” Konrad Wierzchucki, kierownik Zespołu „Sabjan” Marian Przała przesłuchało 50 uczestników festiwalu w 3 kategoriach wiekowych i przyznało nagrody:

Przedszkole

wyróżnienie: Karolina Szafraniec i Katarzyna Garbień z przedszkola nr 1 w Sułkowicach
Szkoła podstawowa
soliści

I miejsce Przemysław Pajka, Pcim

II Maria Niewitała, Dobczyce

III Anna Szymoniak, Wiśniowa

wyróżnienie: Adam Widlarz, Biertowice

zespoły

I – nie przyznano

II Zespół „Bemole” SP nr 4 Myślenice

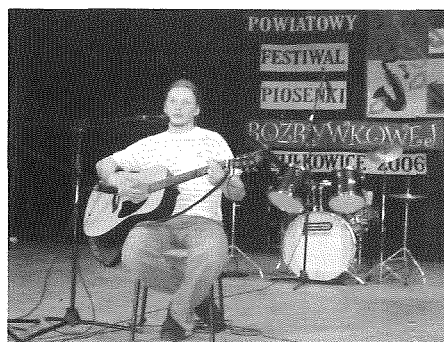
III Chór dziecięcy SP w Pcim

Pasztet na ognisku

Na początku maja zorganizowaliśmy nasze pierwsze ognisko harcerskie w działalności drużyny z Sułkowic i okolic. Rozpoczęło się ono około godziny 18.

Pod gimnazjum przyszedł po nas druh o pseudonimie Pasztet, który następnie zaprowadził nas w to miejsce gdzie miało być ognisko. Niektóre osoby z naszej drużyny były trochę zaskoczone, że to ognisko będzie w tak zabudowanej przyrodzie. Młodzi harcerze rozejrzeli się wokół, gdyż żadnego ogniska nie znaleźli. Okazało się, iż ich zadaniem będzie najpierw nabierać chrustu. Po ułożeniu patyków na ognie rozpaliśmy ognisko i zaczęliśmy zabawę która każdego wprawiła w dobry nastrój.

Po jakimś czasie zakończyliśmy zabawę i część osób udała się do domu. Dużo stracili, bo potem przenieśliśmy się na prawdziwe ognisko obrzędowe.



Gimnazjum i starsi soliści

I Sławomir Garbień, Sułkowice

(*foto. powyżej*)

II Aleksandra Łakomy, Sułkowice

III Dorota Mika, Stróża

zespoły

I – nie przyznano

II „Carolus” Gimnazjum w Lubniu

III „Wisienki” Gimnazjum w Wiśniowej

Wyróżnienie: „Kolonja” DPS w Harbutowicach

Jury wnioskuję, aby wykonawcy zwrócili uwagę na intonację, czystość dźwięków, rytm i dykcję w prezentowanych utworach. Jeżeli ruch sceniczny towarzyszy śpiewowi, powinien być profesjonalnie opracowany i dopasowany do utworu oraz skoordynowany z muzyką.

Dyrektor Ośrodka Kultury
Krzysztof Trojan

Wszyscy głodni coś sobie mogli sobie upiec (jabłuszka + chlebuś z żółtym serkiem). Gdy zaspokoiliśmy głód, na koniec opowiadaliśmy sobie kawały. Po godzinie zakończyliśmy całe spotkanie i każdy poszedł do domu

Weronika Koźlak ps. „Rogatka”



Cracovia Maraton

W tegorocznym Cracovia Maraton uczestniczyli Polacy, Ukraińcy, Anglicy oraz Kenijczycy. Nasza drużyna (ZHP Krzywaczka & Sułkowice) pod kontrolą druha Szymona Piątka (szy_mcio), Grzegorza Krzywonia (bo_sky), Grzegorza Burdy (adrub) oraz Eweliny Bielarz (Izolda) wybrała się do Krakowa, aby już po raz trzeci obstawiać te uroczystości.

Jako iż w poprzedzający wyjazd piątek mieliśmy drużynowe ognisko, pobudka o 5:30 nie była zbyt łatwym zajęciem. Po zapakowaniu się w autobus oraz dopakowaniu reszty naszych współ-druhów z Krzywaczki dotarliśmy do Krakowa, gdzie okazało się, że nasze miejsce obstawy wyznaczono od Wawelu wzdłuż Wisły aż do Salwatora. Po otrzymaniu identyfikatorów i koszulek udaliśmy się na swoje punkty kontrolne. Każdy z nas stał w odległości 20 m od innego harcerza. Naszym zadaniem było operowanie ruchem pieszych, w trakcie gdy maratończycy będą przez nasz rejon. Staraliśmy się, aby na tym odcinku nie było pieszych i rowerzystów.

Na samym początku przejechali rolkarze oraz osoby niepełnosprawne, które także uczestniczyły w maratonie. Po kilku minutach od ostatniej osoby na rolkach na horyzoncie pojawili się maratończycy. Jako iż nasz odcinek znajdował się na 38 kilometrze (czyli do mety pozostały 4 km), uczestnicy biegu byli już potwornie zmęczeni.

Kiedy koło naszego stanowiska przebiegł ostatni biegacz, mili panowie policjanci podziękowali nam za współpracę. Wszyscy harcerze dotarli szczęśliwie do swoich domów :-)

Czuwaj!

Sylwek Irzyk (je_rzyk)

Drodzy Korespondenci!

Bardzo proszę o przysyłanie zdjęć cyfrowych o rozmiarze najmniej 300 KB. Fotografie do skanowania powinny być ostre i nie za ciemne.

W związku z moim wyjazdem proszę o dostarczenie tekstów i zdjęć do 6 numeru Kłamy w terminie do 12 czerwca.

Stefan Bochenek

SPORT

Turniej BRD



Popularyzowanie zasad bezpiecznego poruszania się po drogach oraz podstawowych zasad i umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, a także kształtowanie partnerskich zachowań wobec innych uczestników ruchu drogowego oraz popularyzowanie roweru jako środka transportu to główne cele XXIX edycji Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów gimnazjów, którego finał wojewódzki zakończył się 28 kwietnia 2006 r. w ZPO w Krzywaczce. Turniej został zorganizowany przez Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Motorowego i Małopolskie Kuratorium Oświaty oraz PZU S.A.

W finale wojewódzkim udział wzięło 21 najlepszych drużyn (po 3 zawodników) reprezentujących wszystkie powiaty województwa małopolskiego (wylonione w drodze eliminacji powiatowych). Gimnazjum w Krzywaczce zwyciężyło w eliminacjach powiatowych w Myślenicach.

Uczestnicy musieli wykazać się wiedzą teoretyczną i doskonałym opanowaniem roweru startując w trzech konkurencjach:

TEST – konkurencja polega na rozwiązaniu testu wiedzy z zakresu przepisów ruchu drogowego oraz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

ROWEROWY TOR PRZESZKÓD – konkurencja polega na bezbłędnym przejechaniu toru przeszkód rowerowych – pozwala na stwierdzenie umiejętności jazdy na rowerze trudnych warunkach.

MIASTECZKO RUCHU DROGOWEGO – polega na przejechaniu miasteczka ruchu drogowego (wyposażonego w znak pionowy i poziome oraz sygnalizację świetlną) zgodnie z zasadami ruchu drogowego.

Zwyciężyło Gimnazjum w Rzykach, drugie miejsce zajęło Gimnazjum w Przeciszowie zaś trzecie przypadło Gimnazjum w Krzywaczce (opiekun Marek Lijewski, zawodnicy: Michał Pękala, Maciej Książarczyk, Adam Niedźwiecki).

Grzegorz Bochenek
Zespół Placówek Oświatowych
w Krzywaczce

Gościbia w finale mistrzostw Polski!



Przez trzy dni trwały w Sulkowicach półfinały mistrzostw Polski młodziczek młodszych. Drużyna Gościbia to wyłącznie uczennice I i II klasy Gimnazjum w Sulkowicach. Nasze piłkarki zajęły drugie, premiowane awansem miejsce, ponieważ po zwycięskich dwóch meczach w ostatnim uległy młodziczkom z Tychów 18:20. W zawodach startowały jeszcze reprezentacje Orlika Lublin i Piotrcovii. Za najlepszą zawodniczkę trenerzy uznali Sylwię Srokę z Gościbia.

Wszystkie drużyny nagrodzono pucharami. Przy organizacji półfinałów pomogły „Kuźnia”, „Juco”, „Zibi” i „Edex-Pol”. Leżącym zawodów była dr Monika Piątkowska.

Zawody obserwowali dość liczni kibice, wśród nich rodzice zawodniczek oraz koleżanki z gimnazjum. Obecny był prezes Małopolskiego Związku Piłki Ręcznej Zbigniew Gorączko.

Wywalczyły finał:

Monika Kozik (nr 1), Joanna Biela (2), Joanna Stręk (4), Katarzyna Małota (5), Elżbieta Skorut (6), Aleksandra Blak (7), Małgorzata Rączka (9), Sylwia Sroka (10), Jolanta Latoń (12), Agnieszka Szczurek (13), Żaneta Moskal (14), Sylwia Biela (15).

Na zdjęciu również trenerzy Władysław Piątkowski i Artur Konieczkiewicz, który dwa tygodnie wcześniej z tą samą drużyną zdobył pierwsze miejsce w wojewódzkich mistrzostwach gimnazjów.

Gratulujemy trenerom i zawodniczkom. Oczekujemy na pomyślne wieści z meczów finałowych.

Spiker

Poniżej fot. Tadeusza Lewandowskiego



REKLAMA

Firma
Handlowa **EL-FAR**

**OFERUJE
W ATRAKCYJNYCH CENACH**

- * Farby emulsyjne wewnętrzne i zewnętrzne,
- * Środki ochronno-dekoracyjne do drewna,
- * Emalie ftalowe, nitro oraz akrylowe,
- * Lakiery do parkietów,
- * Kleje oraz kity do drewna,
- * Nitro Bejce,
- * a także wiele innych produktów

m.in. rozcieńczalniki, zaprawy klejowe, gipsy,

gładzie szpachlowe, uni-grunty oraz narzędzia malarskie.

ZAPRASZAMY

Biertowice 209

(50 m za szkołą w kierunku Krakowa
po lewej stronie)

Czynne:

od poniedziałku do piątku
w godz. od 8.30 do 16.30
w sobotę od 8.30 do 14.00

Tel.

012 27-32-479

0668 482 873

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

KOZIK

Jastrzębia 143
34-143 Lanckorona
odwiedź naszą stronę:
kam.kozik.prv.pl

WYKONUJE:

- GROBOWCE
- NAGROBKI
- PARAPETY

TEL: (033) 876 33 14
KOM: 606 555 673

GAZETA GMINNA KLAMRA

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
www.sbochenek.republika.pl
e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32-440 Sułkowice
www.sulkowice.pl
tel./fax 272 14 22

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów. Za treść płatnych ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy:

Łukasz Gałulski - tel. 503 773 773
www.gagulski.pl

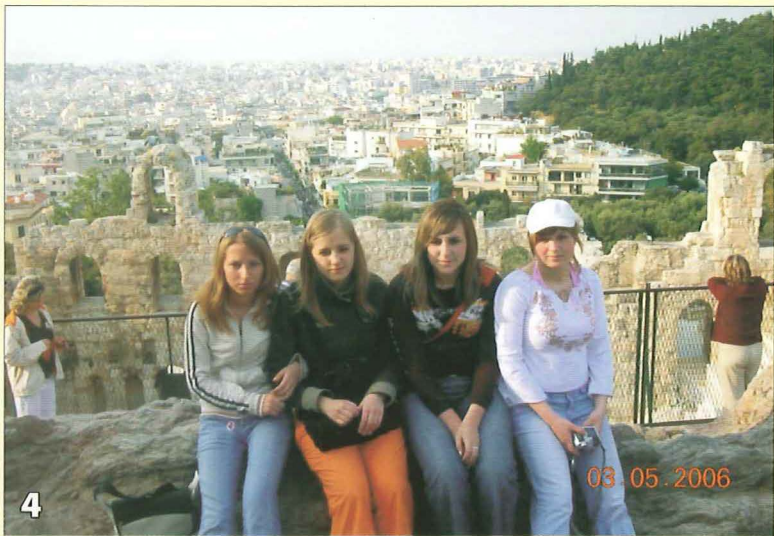
Druk: „Styl” Zakład Poligraficzny
31-334 Kraków, ul. Ojcowska 1
tel./fax 012 626 33 42

Archiwalne numery Klamry
SKLEP PAPIERNICZY
Sułkowice, ul 1 Maja 4

Zdjęcia na stronie 23

1. V Powiatowy Festiwal Piosenki Rozrywkowej „Sułkowice 2006” (zob. str. 20)
2. Szkolne Koło Caritas im. św. Jana Kantego (str. 12)
- 3-4. W kraju Zeusa i Leonidasa (str. 18-19)
5. Konkurs recytatorski w przedszkolu (str. 13)
6. Test w gimnazjum (str. 16)
7. ZPiT „Elegia” (str. 5)
8. Origami (str. 16)

SZKOLNE WYDARZENIA



WYDARZENIA



Święto 3 Maja



Pogrzeb śp. ks. Adama Świerczka



Majówka na Oblasku



Figury przed domem Lisowskich w Krzywaczce



Chór „Apassionata” w Krakowie Łagiewnikach



Strážacy ze Sułkovic w Austrii